

# LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

CURITIBA — 6 MAJA — (maio) — 1970 — Nr 3165 — (18/70)

## MOWA 1-MAJOWA

W dniu Święta Pracy, Prezydent państwa wygłosił do narodu, zwłaszcza świata pracy przemówienie w którym oznajmił nowe "salário mínimo" orazereg innych środków zmierzających do polepszenia bytu robotników. Szef państwa na pierwszy plan swego przemówienia wysunął kwestię sprawiedliwości społecznej bez której rozwój państwa staje się wątpliwy, bez silnego fundamentu a natę pozbowianiu zasad ludzkości.

Dawniej traktowano robotków w sposób demagogiczny, obiecując im "złote góry". Obili to prezydenci państwa, ministrowie, postawie — stając się przekonani świat romantyczny, że tylko od władz idących robotnicy mogli spodziewać: większych borów miesięcznych, znalezienia pracy, własnego mieszkania, opieki społecznej, brój emerytury, ulgi w oście przjazdu itp.

Wszystkie te obietnice dane były robotnikom nie magając od nich żadnych obowiązków, jak np. sumienipracy, harmonijnego ożyczenia z pracodawcami, ganowania dla urzędów rycznych, oszczędnego sobu życia itd. Hasła te szone "na wiatr" — szczeni podczas kampanii wy-

borczej — przynosiły tylko większe zniechęcenie i nieufność do rządu, gdyż nie oierały się na twardej rzeczywistości i na prawdziwej sytuacji Kraju.

leży rzeczywisty postęp, rozwój i bogactwo całego narodu.

Uznając potrzeby świata robotniczego, rząd federalny postanowił podwyższyć robotnikom "salário mínimo", a podwyżka ta opiera się na fundamentach realnych, tzn. na tym, co pracodawcy są w stanie zapłacić w obecnej sytuacji Kraju. Nie trzeba bowiem zapominać, że rząd czuwa pilnie nad dochodami pracodawców, nie pozwalając im na nadwyżka pod tym względem. Obecna podwyżka dla robotników waha się między 24 a 25 %, czyli, że w życie wejdą 3 rodzaje "salário", stosownie do różnych regionów Brazylii. W Paranie np. nowe "salário mínimo" miesięcznie wynosi 170,40 nowych kruzeyrów.

Obok nowego "salário", p. Prezydent postanowił, że syndykaty robotnicze dzieł będą robotnikom bezpłatne porady prawnej; Min. Pracy podwoi liczbę pensji dla dzieci robotników (dotąd wynosiły one 130 tys. rocznie; nastąpiła współpraca syndykatów robotniczych a Opieką Społeczną, by ułatwić robotom nabycie lekarstw, odzieży, obuwia, narzędzi pracy itp.; jeśli chodzi o Społety Fundusz Rolny, opiekujący się obecnie 15 milionami robotników rolnych, będą one znacznie rozszerzone; wreszcie rząd postara się, by najważniejsze lekarza mógł nabyć każdy robotnik po cenie niskiej, dzięki umowie rządu z przedstawicielami przemysłu farmaceutycznego.

Oto główne punkty 1-majowej mowy p. Prezydenta.

## W KALEJDOSKOPIE

**RIO** — 4 wielkie helikoptery Marynarka brazylijska otrzymała od Stanów Zjednoczonych. Przeznaczone one będą do zwalczania dywersji na morzu i w powietrzu.

staną na swych stanowiskach jedynie przez 2 lata, a nie 4 — jak było dotąd.

● **KURYTYBA** — Z okazji 170 rocznicy Konstytucji 3 maja, odbyło się w kościele św. Wincencego w Kurytybie uroczyste nabożeństwo dla Polonii miejscowej, po którym odbyła się Akademia urządzona przez zespół M. Boskiej Częstochowskiej.

ub. roku. Wiadomym jest, że równocześnie nastąpi kasacja i pozbowienie praw politycznych kłiknastu deputowanych tych Izby.

● **PEKIN** — Chiny komunistyczne wysłały w przestrzeń swego pierwszego satelity. Fakt ten wywołał wielki entuzjazm wśród ludności chińskiej, a poważne zaniepokojenie na Zachodzie.

**TEL-AVIV** — Rząd Izraela wydał komunikat stwierdzający czynny udział sowieckich pilotów w lotnictwie egipskim. Fakt ten może skłonić Nido do sprzedaży 25 bombowców "Phantom" oraz 80 myśliwców "Shyhawk" dla lotnictwa izraelskiego. Tymczasem rząd izraelski zaprzecza tej wiadomości.

● **MOSKWA** — Wiceminister Obrony ZSRR — marszałek Iwan Bagramyan, w wywiadzie udzielonym prasie krajowej i zagranicznej, wychwalał głośno militarne zalety Stalina podczas II wojny światowej, dzięki którym doprowadził cały naród do zwycięstwa. Lecz nie tylko kult Stalina, ale i jego metody represyjne są wprowadzane ostatnio w ZSRR.

● **RIO** — Według najnowszych danych, Brazylia obecnie liczy prawie 12 tysięcy uczonych, co uważane jest za niewystarczające. By temu zaradzić, rząd udzielił 8.500 stypendiów na kursy uzupełniające, dzięki czemu w 1972 roku liczba uczonych wzrosnie do 20 tysięcy.

**NEW YORK** — Fred er, weteran z wojny amerykańsko-koreańskiej, wynalazł model spadochonu, dzięki któremu lotnik wykalkulując szczonego samolotu — mowiąca poza obszarem m przez nieprzyjaciela.

● **KURYTYBA** — Gubernator Paulo Pimentel zapowiedział natchyniastową odbudowę Teatru Guaira, który stał się pastwą pożaru. Komisja techniczna wyznaczona do przeprowadzenia dochodzenia, nie wydała jeszcze swego orzeczenia, co było przyczyną pożaru.

● **KURYTYBUA** — Tow. União Juwentus obchodziło 3-go maja 72 rocznicę swego założenia. Z tej okazji odbyły się: uroczysta sesja Zarządu, bankiet i bal poprowadzone Mszą św. dziekczynna, odprawiona w kościele św. Stanisława.

● **BELO HORIZONTE** — Heceja tamtejsza dokonała wycieczki, zdołałszy ować 30 godzinny kurs, by 70 10 tys. osób sztukczy kursy te prowadzili księżcy, sióstr zakonnych, tow uniwersyteckich i rżajnych.

● **BRASILIA** — Prezydent Medici podpisał ma akt otwierający na nowo Izby Ustawodawcze stanu São Paulo i Pernambuco, zamknięte 7 lutego

● **PORTO ALEGRE** — Minister Przemysłu i Handlu — Patrini de Moraes obiecał wladzom gausowskim, że starać się będzie o większą pomoc dla tego stanu. Dotąd bowiem pomoc ta była niewspółmiernie mała, wynosząc za ledwie 5 procent

**BRASILIA** — Wszyscy ci, którzy obrani zostają 15 listopada, pozostaną bez prawa wyborczego

**SÃO PAULO** — Oddziały wojska i policji przeprowadziły wielką obławę przeciw dywersantom działającym w dolinie rzeki Ribeira, w okolicach Registro, miejsowości leżącej na granicy stanów São Paulo — Paraná. Wobec aresztowanych, a w ręce policyjną dostał się obfity skład broni.

## Nic dobrego nie wyjdzie z Wiednia

Wybranie Wiednia na miejsce konferencji nuklearnej może być przypadkowe, w 1815 roku i co może się powtórzyć w 1970 roku. 155 lat temu państwa decydowały o dzie dobre dla nich. Dawniej o losach świata decydowali: ze strony Rosji — car Aleksander, ze Francję — Talleyrand i przedstawiciel Austrii — Metternich.

Były to czasy wielkiego splendoru monarchów, gdy na konferencjach pokazywano wspaniałe stroje, błyszczące złotem, w przerwach zaś narad wyprawiano bale z nowymi tańcami — walcami. Obecnie dwóch tylko przedstawicieli superpotencji światowych towarzyszy Władimir Semienow i mister Gerard Smith odwoywały rozmowy we Wiedniu, w ciemnych ubraniach dyplomatów światowych.

bo konflikt może źle się skończyć dla nich i dla całego świata. Zdaje się, że dwie superpotencje mają dobrą wolę, aby zaniechać powiększania ilości atomowych pocisków rakietowych o ogromnej sile i nadzwyczajnej celności. Przede wszystkim jednak mają na celu swoje interesy, podobnie jak było w 1815 roku i co było przyczyną nieszczesnych konsekwencji dla wielu narodów. I tak jeśli Rosja ze Stanami Zjednoczonymi dojdzie do porozumienia, wtenczas narzuca innym narodom, jaką mają prowadzić politykę obrony, a by nie przeszkadzały ich interesom. Jeśli nie dojdzie do po-

rozumienia, wtenczas w dalszym ciągu będzie postępował wysięg zbrojeń atomowych, choć obydwaj państwa już mają nagromadzoną broń w większej ilości, niż potrzeba do zniszczenia całej ziemi.

Dlatego nie można być optymistą co do wyniku narad wiedeńskich. Może być tylko taka różnica między Konferencją z 1815 roku i z 1970, że 155 lat temu załatwiono się z narodami wśród hucznych balów przy dźwiękach walca, w przepychu jedwabnych fraków i pozłocistych mundurów. Obecnie decyzja zapadną bez jakiegokolwiek splendoru zewnętrznego.

Nie wiele znaczy dziś państwo bez potęgi atomowej. Prosty rozum radzi jednak Rosji i Stanom Zjednoczonym, aby skończyć z wysięgiem zbrojenia się,

## Magnat prasowy przeciw polityce Brandta

W Niemczech Zachodnich żyje wielki wściec 19 dzienników i telewizji — Springer, który dorobił się ogromnego majątku po prostu z niczego i ostatnio jego gazety zaatakowały Willy Brandta z powodu jego polityki, która stara się o dobre stosunki z Niemcami Wschodnimi i z innymi państwami bloku wschodniego. Springer uważa, że nie można dyskutować z dyktaturami i że układanie się z komunistami sprzeciwia się zjednoczeniu Niemiec, uznaniu prywatnej własności i pogodzeniu z Żydami. Oprócz tego, w otwartym liście pocięł on politykę rządu, która zaprowadziła dialog z komunistami. 17 milionów Niemców czyta gazety Springera i zgadzają się z jego poglądami. Konrad Adenauer, w imieniu rządu oskarżył gazety Springera, że fałszują wiadomości i gwałcą wolność myślenia czytelników i nawet uznał za szkodliwe, co uczynili studenci w 1968 roku, kiedy usitowali podpalić budynki Springera w Berlinie i w Hamburgu. Ze swojej strony pisma Springera oskarżyły rząd, że umieszcza na czarnej liście dziennikarzy, którzy piszą przeciw rządowi. Rząd starał się o stworzenie nowego prawodawstwa przeciw wielkim własnościom, aby ograniczyć wpływ Springera na opinię w Niemczech. Ale minister Obrony Helmut Schmidt zalecił mu rozporządzenie, mówiąc, że "ktokolwiek prowokuje Axela Springera — popełnia polityczne samobójstwo. I Brandt zdaje się liczyć z opinią Schmidta.



Narodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w stolicy Brazylii w dniach od 27 do 31 maja br. z udziałem kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów. Bazylika (na zdjęciu) ma być ukończona do tego czasu dzięki pomocy finansowej wszystkich katolików oraz władz rządowych.

## Prawda o Indochinach

Długoletnia wojna w Wietnamie zatacza coraz szersze kręgi wciągając w swój ponury rydwan nie tylko Laos ale i Kambodżę. Okazuje się bowiem, że oddziały Północnego Wietnamu, wspomagając czynnie Wietkong, naruszają ustawicznie terytorium Laosu i Kambodży, pomimo tego, że państwa te ogłosiły oficjalnie swą neutralność w konflikcie wojennym. Przeczn terytorium Laosu i Kambodży przesiąga ustawicznie tysiące żołnierzy Półn. Wietnamu oraz cały sprzęt wojenny w drodze do Wietnamu Południowego.

Mało tego. Nie tylko Laos lecz i Kambodża stały się ofiarą prawdziwej inwazji oddziałów komunistycznych północno-wietnamskich. Liczbie ich ocenia się na 20 tysięcy w Laosie i na 40 tys. w Kambodży. I tu wychodzi "sztydo z worka". Północny Wietnam chce opanować tak Wietnam Południowy jak i Laos czy Kambodżę, jeśli nie wojskowo — to politycznie usiłując narzucić tym państwom rządy komunistyczne.

Teraz dopiero okazuje się jasno, że Stany Zjednoczone miały całkowitą rację, dając pomoc militarną Południowemu Wietnamowi, przewidując, że jeśli ten kraj wpadnie w ręce komunistyczne, los innych państw Indochin zostanie tym samym przesądzony. A więc nie chodziło tu o "imperializm" amerykański — jak to głosiła i głosi prasa komunistyczna, lecz o imperializm komunistyczny.

Nie można także zapomnieć, że tzw. neutralność Kambodży podtrzymywana była przez księcia Sihanuka — władcy tego kraju, który otwarcie sprzyjał komunistom począwszy od 1956 r. W rządzie jego pełno było sympatyków komunistów a z 23 listopadowych gazet, 22 miały orientację komunistyczną. Sihanuk robił kokosowe interesy z przemysłem brzońsowieckiej i chińskiej poprzez terytorium Kambodży. Takie właśnie postępowanie Sihanuka spowodowało zamach stanu oraz pozbowienie go władzy przez dowódców wojskowych. Ci ostatni wydali walkę oddziałom komunistycznym zajmującym ważne pozycje w Kambodży oraz zwrócili się o pomoc finansową i w materiale wojennym do Stanów Zjednoczonych. Rezystencja wojskowa Kambodży jest niewątpliwie wielkim ciosem dla komunistów a większym jeszcze ciosem jest ostatnia decyzja Nixona, by oddziały amerykańskie wzięły czynny udział w obronie Kambodży.

## Więści z Campo Novo

Od początku marca Campo Novo — nowe, rozwijające się Municypium, uzyskało dalszą cenę podstawę dla swego rozwoju — Kolegium.

Fakt tym radośniejszy, że w pracach wychowawczą wiodą siostry zakonne ze Zgromadzenia świętej Rozdiny.

Liczbowo — skromna trójka: Siostry Anita, Rachel i Anna, a jednak po kilku tygodniach dostrzegają się w wielu miejscach ślad ich ręki — pracy i modlitwy.

Prowadzą lekcje dla dzieci, starają się dzielić swymi doświadczeniami i wiedzą z gronem nauczycielskim. Mają zajęcia w dzień i wieczorem. Dają lekcje w Grupie i wykłady w Gimnazjum.

Milej w kościele, gdy ręka Siostr dotknęła białiny i szat kościelnych, gdy znalazły się kwiaty na ołtarzach, gdy dzieci przez śpiew religijny lepiej mogą uczestniczyć w świętej Ofierze, a kiedyś na pewno wyda owoc przygotowywanie dziecuchów do katechizacji.

Zdumione są ocy dzieci i starszych, gdy widzą w kapturkach pierwszy raz w życiu — siostrę zakonną.

Radosny jest ten początek, choć pełen niewygód i wymagający wielkiej ofiary.

By mógł wydać w pełni owoc, musi być wsparty modlitwą. I pisać te słowa do "Ludu" — na to liczymy.

By modlitwa licznych czytelników wspierała tę pracę wychowawczą i duchową. Mamy nadzieję, że po kilku latach "Lud" z dumą będzie zamieszczał fotki w rubryce "Góra nasi", gdyż Campo Novo zamieszkuje w większości rodziny pochodzenia polskiego, a nowo otwarte Gimnazjum da szansę miejscowej polskiej młodzieży zdobycia wiedzy i awansu społecznego.

Szesnaście lat pracy duszpasterskiej Księdza Zygmunta Gdancza podtrzymującego "religijność polską" wspartej słowem i przykładem gorliwych Siostr św. Rodziny powinny stanowić dobry grunt na którym będzie wzrastać ucażająca się młodzież.

## Setna rocznica urodzin Prof. Juliusza Szymańskiego

Dnia 10 maja upływa 100 rocznica urodzin wielce zasłużonego współzawodźcy Uniwersytetu Parańskiego i synnego okulisty, który wychował całą plejadę studentów na Fakultecie Oftalmologicznym w Kurytybie.

Dr Juliusz Szymański urodził się 10 maja 1870 roku w Kielcach (Polska). Studia medyczne odbył na uniwersytecie w Kijowie, zdobywając dyplom z wielkim odznaczeniem. Będąc lekarzem soniewieckiej floty handlowej, wziął udział w budowie kolejki żelaznej przebiegającej przez Mandzurję.

Powrócił do Europy w 1900 r., odbył szereg kursów specjalizacji w oftalmologii w kilku klinikach ocznych jak np. w Wiedniu, Tunisie, Barcelonie, Madrycie oraz w Paryżu. Dopiero wówczas powrócił do Polski i w Mińsku zakłada klinikę, by leczyć jałgicę, czyli zakaźne zapalenie żelaznej spojówki ocznych.

Biorąc czynny udział w ruchu zmierzającym do obalenia caratu rosyjskiego, zmuszony był wyjechać do USA,



Prof. Juliusz Szymański

stając się asystentem Jednej z klinik ocznych w Chicago. Tutaj zorganizował fakultet polski, utworzył związek lekarzy polskich oraz kierował gazetą polską "Dziennik Ludowy". Zawarłszy małżeństwo z emigrantką polską, redaktorką tygodnika "Zgodność", prof. Szymański postanowił przenieść się do klimatu ciepłego w 1912 roku do Brazylii. Osiedliwszy się w Kurytybie, bierze udział w założeniu Fakultetu Medycyny przy Uniwersytecie Parańskim oraz otwierając Pierwotnie katedrę Oftalmologii. Równocześnie opracowuje podręcznik dla studentów. Wkrótce zakłada w Araukarii Sanatorium dla chorych na oczy (1914 - 1918). Tutaj urodził się 2 synów — Juliusz Pinior i Konstanty Leszek.

Gdy Polska odzyskała swą niepodległość, prof. Szymański wyjeżdża w 1918 roku do Polski i w Wilnie obejmuje katedrę profesora Uniwersytetu Stefana Batorego. Organizuje ponadto klinikę oczną w której ordynuje przez 15 lat z rzędu. W międzyczasie brał kilkakrotnie udział w kongresach okulistycznych w różnych miastach Europy, w 1927 roku, na zaproszenie rektora Uniwersytetu Parańskiego — Victor Amaral — prof. Szymański wygłosił szereg konferencji na temat chorób ocznych, by w 1928 r. odebrać wizytę Victora Amarala w Polsce, gdzie prof. Szymański przyjmował gościa w charakterze przewodniczącego Senatu.

W 1934 roku prof. Szymański zakłada Tow. Polsko-Brazylijskie i już jako oddany przyjaciel Brazylii — otrzymuje najwyższe odznaczenie od rządu brazylijskiego — "Wielki Krzyż Południa". Inne odznaczenia, jak "Polonia Restituta" i "Krzyż Niepodległości" otrzymuje prof. Szymański od władz polskich za swe liczne prace naukowe, które rozgłoszyły jego imię na całym świecie. Licząc 65 lat życia, otrzymał od Uniw. Wileńskiego zasłużoną emeryturę i osiedla się na stałe w Warszawie.

Podczas II wojny światowej prof. Szymański traci cały swój majątek, na skutek bombardowania samolotów niemieckich. Był ofiarą przesładowania i złego traktowania ze strony hitlerowców. Przetrwiał wojnę, żyjąc prawie w nędzy. Wreszcie dzięki paszportom brazylijskim jego synów, udaje mu się wyjechać do Brazylii (1949 r.) i osiaść повторно w Araukarii, w jego dawnej posiadłości. Do 1956 roku, pomimo podanego wieku, przyjmuje tam licznych klientów, szukających porad u sławnego okulisty. Od czasu do czasu wygłasza konferencje na Uniwersytecie Parańskim. Licząc 86 lat życia, postanowił powrócić do Polski, by tam złożyć swe szczątki.

Sklonił go do tego przede wszystkim zgon wiernego towarzyszy życia. W Polsce przeżył zaledwie dwa lata, gdzie zakończyła go śmierć w 1958 roku.

W uznaniu zasług i 100 rocznicy jego urodzin, z inicjatywy Polskiego Komitetu 100-lecia Emigracji Polskiej w Paranie, Prefektura Kurytyby uchwalła nadać nazwę prof. Szymańskiego jednej z ulic tegoż miasta. Ponadto w Gimnazjum w Araukarii nastąpi dnia 10 maja br. odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci prof. Szymańskiego,

## KSIEŻA POLSCY W BRAZYLII

W literaturze, czasopiśmie i w sprawozdaniach o Poloni brazylijskiej dość często napotykamy nazwy, którzy nie byli przynajmniej specjalnie dla nas migrantów, ale przynajmniej okazali się w naszym kraju. Nazwamy ich "księżmi przejezdniymi", gdyż uwagę czas pobytu i prace duszpasterskie — w głębszych korzeniach w miejscowym polskim społeczeństwie zagrali na dłuższe miejsca w Brazylii.

Listę "Księżów przejezdnych" staram się podać ogólnie.

**KS. ANZELM WOJCIECH MŁYNARZYK**  
Pochodził z zaboru rosyjskiego; studia odbył w Zjednoczonych. Kapłaństwo otrzymał w Marburgu w 1891 r., gdzie również spędził pierwsze lata na studiach filozoficznych.

W działalności swojej był nieustatkowany, w tym celu lub nim przetrucano z miejsca na miejsce. Czynił to w Ulica, N. Y., Seminarium polskie Orchard Beach, N. Y.,

Ostatecznie ks. Młynarczyk otrzymał powołanie do jego ordynariatu 20 września 1895 r., na opuszczenie i na powrót do Europy. Zamiast do Europy, w tym celu przybył do Rio de Janeiro, gdzie spotkał się z brazylijskim delegatem "Tygodnika Ilustrowanego" w Paranie, który polecił mu wyjechać do Paranie. Wraz z nim w Paranie opublikował w "Na drugą półkulę", Warszawa, 1912, "Z kraju palm i słońca", Kraków. Razem z ks. Gruszecki odbył podróż Rio — Paranaquą, gdzie Gruszecki, trzymając się razem z wiceksiężem, który przybył do Luceny (Itaipopolis).

Gruszecki podaje: "Ks. Anzelm z Ameryki był szczupły, niski, liczył przeszło lat 50... Gdyby mógłby być tak dobrze aktorem, jak naukowcem, byłby nista".

Ks. Młynarczyk złożył prośbę w Kurii w celu przyjęcia, podając że jest obywatel amerykański, który przyjechał do Brazylii w 1896 r. Nie długo bawił w Paranie, gdyż wrócił do pracy w Chicago, później Ulica, N. Y. Następnie przyjechał do Los Angeles i tam zmarł w 1937 r. porzucił chałdę, gdyż na pewien czas zmienił się w Gruszecki wsołma i dodaje: "trudno go było znaleźć".

**KS. WOJCIECH DYNIA**

Na podstawie dokumentów istniejących w politycznej w S. Paulo, ks. Dynia był poddany, gdyż w trudnościach z władzami kościelnymi konsulatu Austrii.

Głuchowski w pracy swojej na Antypodach Dynia pracował krótko w Porto Alegre (1896), Chwilowo przebywał na Orleansie koło Kurytyby, akces do diecezji São Paulo w 1878 r. przejechał do São Paulo, a na powtórne prośby, broniąc się przed Dynią:

"Proszę o inną parafię lub skromne utrudnienie czasu, gdyż przez Konsulat austriacki odbył się tem niesprawdliwie posądzony i potępiony. Dalej ginie ślad o nim."

## GŁOS CZYTELNIKÓW:

### Nic nie zaćmi wielkości Konstytucji 3 - Majowej

Dzień 3 Maja, obchodzony od 1791 roku, jako wielkopomne zdarzenie bytu narodowego, powoli zaczyna zacierać się w pamięci i tracić swój niezaprzeczalny splendor społeczny i polityczny. Jeżeli ewentualnie możemy zgodzić się względnie pomijać milczeniem zamierzenie obchodów niektórych dat historycznych, to w danym wypadku musimy nie tylko czuć nad utrzymaniem tradycji, ale jeszcze przyznawać się do wzrastającego zainteresowania się i gloryfikacji tej rocznicy.

Niesmiertelny duch wolności, promieniający od zarania dziejów historycznych narodu polskiego, wykrył w chwalebnej formie Konstytucji. Była ona sformułowaniem tego, co już rzeczywiście w państwie istniało, a więc jedynie nadaniem szaty prawnej. Proklamacja przez parlament i króla, nawet tej nieznaczącej części nurtujących idei demokratycznych, przybrała laurami skroń polską.

Konstytucja realnie nadała prawa, które były przestrzegane tak w krótkim okresie czteroletniej niezawisłości Korony Polskiej, jak i potem, pomimo przesładowań. Pełne uprawnienie stanu mieszczańskiego i częściowe wzięcie w opiekę prawną względnie do krośnienie samowoli panów w stosunku do chłopów, w danej epoce i ustroju feudalnym, stało się kardynalną zmianą strukturalną państwa. A była ona tak pierwszorzędną, że Rosja, Austria i Prusy, by ją zniweczyć, nie zawahały się pozabawić Polski wolności. Podczas zas niewoli, okupanci zabronili wprowadzania jej zasad, oraz naturalnie z niej emanujących: Manifestu Połanieckiego z 1794 roku i Manifestu Rządu Narodowego z 1863 roku, szczególnie surowo karząc za uwłaszczanie chłopów.

Ustawa Rządowa 3 Maja spotkała się z oporem nielicznych, zdradzieckich malkontentów, z czolowymi przedstawicielami: Szczesnym Potockim, Wacławem Rzewuskim i Ksawerem Franciszkiem Branickim, którzy zawiązali Konfederację w Targowicy, a do niecierpliwych zryskali ochotną pomoc Rosji. Każdy bowiem zryk wolnościowy, oparty o słuszne i dające się zrealizować bazy, jest gwałtownie tłumiony, ponieważ koluduje z prywatnymi interesami jednostek i grup. Odwrotnie, łatwo przyjmują się demagogiczne myśli i pseudowolnościowe hasła, przemawiające do mas swym oportunistycznym i błyskotliwym obłędem. Również operowanie powiedzeniami: władza należy do ludu, lud chce to, albo nie chce tego, lud musi mieć to, lud nie może znieść tego, lud dąży do tego... staje się bardzo popularne wywołując fałszywą pewność o rzekomej ważności jednostek, należących do ludu — gdy tym ludem jest tylko klika, dzierżąca w dloni karzący biczą.

**DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ**  
São(Paulo), dnia 10 kwietnia 1970 roku

Dziś w rozprawach o Konstytucji z 1791 roku, spotykamy się z celowymi krytykami mentorów komunistycznych, przekonywujących adeptów i latwowiernych, że Polacy przeceniali jej wartość i przypisują urojony brześć. Te wynurzenia cechują się agresywnością nie tylko z powodu sprzeczności Konstytucji z ideologią komunistyczną, ale zwłaszcza z chęcią wyeliminowania moralnego jej wpływu na Sarmatów i wykreślenia historycznego memento Targowicy! To planowa walka z momentami dziejowymi, wykazującymi dwulicowość Rosji, celem usunięcia ich z historii, bo jakkolwiek nie dotyczy one Rosji Sowieckiej, według oświadczeń Kremla, który nie odpowiada za Rosję carską — pomimo tego są niepożądaną. Tak samo zabroniono w ubiegłym roku w Polsce, aby w Warszawie, w "Dziś" Ludowej, teatralnie wystawiano "Dziś" Mickiewicza, ponieważ rzekomo były prowokacją wschodniego "sprzymierzeńca". Niezależnie od jakichkolwiek krytyk, Konstytucja 1791 roku, zachowała swój niezaprzeczalny charakter pierwszej kontynentalnej ustawy zasadniczej. Jej artykuły są, jak i dziś, najlepszymi obronami, świadczącymi o wielkości idei.

Urządzajmy więc obchody 3 Maja, rozgłaszając postanowienia Konstytucji 1791 roku, która jest widzialnym i niezartym drogowskazem, przypominającym narodowi właściwy kierunek marszu do utrzymania zdobyczy wolnościowych. Pamiętając o niej powracajmy do najjaśniejszej karty historii i zachowajmy świadomość o bezcennym wkładzie Rzeczypospolitej w międzynarodowych przemianach ustrojowych.

Wspominajmy jej prekursorów z Sejmu Niemego z 1768 roku ze Stanisławem Konarskim na czele, jej heroldów: Hugona Kolontaja, Stanisława Staszica, Stanisława Małachowskiego, Jana Deckerta, biskupa Krasieńskiego, oraz jej sygnatariusza króla Stanisława Augusta Połanieckiego. Podkreślajmy ów przepiękny gest Tadeusza Rejtana, ujawniony zabarykadowaniem przejścia do sali obrad sejmowych, celem obrony Konstytucji, użyty słowami: "tylko po moim trupie przedziecie".

A dzieci polskie niech na akademiach przyswajają sobie wiadomości o tym fakcie historycznym, czcąc go przez nucenie:

- Witaj Majowa jutrenko
- Świeć naszej polskiej krainie
- Uczymy ciebie piosenką,
- Która w całej Polsce słynie!
- Wiwat Maj, piękny Maj!
- U Polaków błogi raj.

## Franciszka Lachowska

w Kościele św. Wincentego a Paulo, o godz. 14.00 (wtorek), na którą zaprasza krewnych i znajomych, w smutku pograżona

## LUD

PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA  
Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski  
Redatores: Pe. José Zajac  
Pe. Sigismundo Piotrowski  
Gerente Administrativo: Pe. João Nowak  
Godziny wydawnicze:  
Od poniedziałku do piątku: od 8 do 12 i od 14 do 18  
W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK  
Pocztą zwykłą:  
W Brazylii .....  
W krajach północno i południowoamerykańskich .....  
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii .....  
Pocztą lotniczą:  
W Brazylii .....  
W krajach południowoamerykańskich .....  
W krajach północnoamerykańskich .....  
W krajach europejskich, itd. ....  
Cena egzemplarza w Kurytybie .....  
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre .....  
"Lud" wysyłany pocztą lotniczą do  
SÃO PAULO: w kiosku gazetyowym obok poczty (Av. ...  
nida São João) oraz w kiosku gazetyowym (Av. ...  
LUZ (Livraria da Estação da Luz, Sagua ...  
ściu do Parku.  
PORTO ALEGRE: Avenida Presidente Roosevelt ...  
BRASILIA: można czytać naszą gazetę w ...  
ternacional da Imprensa, da COOPER Press ...  
rial Hotel".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICAMI  
W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, St. Stanislaus ...  
boldt Street, Brooklyn, N. Y. 11223.  
W ARGENTYNIE: — Sfr. Juan Czajkowski, ...  
Posadas, Pcia. Misiones. Stanisław Dłuski w ...  
Eduardo R. Krawczyk - Floricultura Obera ...  
OBERA — Misiones.

LAVADORAS  
**REAL E MÜLLER**  
AS MELHORES  
3 razões que tornam REAL a preferida  
PERFEITA — DURAVEL — ECONOMICA  
com o afamado motor e conjunto SCHNEIDER  
Com 2 anos de garantia de Fábrica com Assistência Técnica permanente  
UM ÓTIMO PRESENTE PARA O DIA DAS MÃES!  
Comercial PETERS - Rua Dez. Westphalen, 391  
CURITIBA - Fone: 23-2991 — PARANA  
TEMOS GRANDE SORTIMENTO DE VINHO

# Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe

## ZA DUZO REWOLWERÓW

Po zabójstwie prezydenta Kennedy'ego i senatora Kennedy'ego podniosły się głosy, by wprowadzić ograniczenia w posiadaniu broni ręcznej. Walkę im wydało National Rifle Association, stwierdzając, że jest to sprzeczne z wolnością obywatela, zagwarantowaną w Konstytucji. Powstała namiętna dyskusja, która z upływem czasu słabła na siłę, aż w końcu zamarlała. Co prawda wprowadzone zostały pewne ograniczenia, ale tak minimalne, że nie zmieniają statusu broni. Odrzucony został projekt licencjonowania broni, co jest praktykowane w wielu państwach.

Zanik protestów zachęcił handlarzy broni do ogłoszenia swego towaru w katalogach wysyłanych na święta Narodzenia po kilku-kilku dniach przerwy. Co więcej, swoltery cieszyły się tak wielkim popytem, że w niektórych miejscowościach sprzedawcy urządzili kursy jak pochodzący się z tą bronią dla dzieci od lat sześciu do kilkunastu. Niech nikt się nie myli, gdyż postyszy że jakiś samolotek usiadł sobie powiad domem i dla zabawy zaczął strzelać do przechodniów z prawdziwego rewolweru.

W domach amerykańskich jest 24 miliony broni ręcznej. Jest więc dziwne, że 55 procent zabójstw w 1964 roku

**OKULARY**  
**BIZUTERIA**  
**ZEGARKI**



**CARL R. RAEDER**  
Rua Riachuelo, 147  
**CURITIBA**

## KTO JEST NA OPIECIE SPOŁECZNEJ W USA?

WASHINGTON, D. C. — W latach 1965-1967 było 7,3 miliona Amerykanów na opiece społecznej (Welfare). Wśród nich znalazło się 150 tysięcy ojców (dorosłych mężczyzn). Blizsze badanie wykazało, że 100 tysięcy z nich było niezadowolonych do pracy, i tylko 50 tysięcy mogło pracować. Z pozostałej liczby 65 lat (przeciętny wiek 72 lata) oczywiście nie mogło pracować 700 tysięcy było niewidomych i w ogóle niezadowolonych do pracy, 3,5 miliona było dziećmi pobawionymi opieki rodzicielskiej i 900 tysięcy matek żyjących z większymi rodzinami na opiece społecznej. Ogółem 90 procent zasiłgiwalo w pełni na pomoc. 10 procent mogło sobie samemu zarobić na utrzymanie, gdyby zważyło u siebie lenistwo.

Opieka społeczna kosztowała podatników \$4 biliony rocznie w owych latach.

## TELE-GAZETA

Codzienna tele-gazeta w każdym domu — to dziennik przyszłości. Nad urządzeniem tym pracują technicy japońscy, którzy skonstruowali już prototyp gazety przesyłanej na odległość. Dwa aparaty — nadajnik i odbiornik — zainstalowano już w redakcji największego dziennika w Tokio "Asahi Shimbun".

Tekst kolumny gazetyowej przesyła aparat nadawczy przy pomocy impulsów elektrycznych przez antenę na dachu redakcji do odbiorników domowych. Tam w ciągu 5 min. na specjalnej rolce papieru ukazuje się strona gazety w małym formacie.

Zdaniem fachowców japońskich, urządzenie to jest jeszcze gazetą przyszłości, mimo że zdało w pełni egzamin. Chodzi jednak o koszty, bowiem aparat odbiorczy u abonentów kosztowałby obecnie ok. 560 dolarów. Konstruktorzy opracowują nowe rozwiązania techniczne, które obniżą cenę wynalazku. Obecnie skonstruowany aparat jest zaprezentowany na "Expo-70", w Osaka.

## BARWA ŚWIATŁA A WYCHÓW KUR

Wpływ działania światła na produkcję jaj i fizjologiczne procesy dojrzewania jest już powszechnie znany, natomiast wpływ barwy światła nie był dotychczas przedmiotem badań. Na ten temat przeprowadzone doświadczenia na uniwersytecie w Waszyngtonie. Porównywano działania rozmaitych barw, jak czerwonej, pomarańczowej, żółtej, zielonej, niebieskiej i białej.

Otrzymał następujące wyniki: barwa światła przy wychowie kurk w 18 tygodni życia wpływa w niedużym stopniu zarówno na ich ciężar, jak i ilość spożywanego paszy; natomiast kurki chowane przy zastosowaniu światła niebieskiego lub zielonego wchodziły wcześniej w okres produkcyjny.

Najwyraźniej obserwuje się wpływ barwy światła u kurki i przepierki przy występowaniu kanibalizmu. U Leghornów dodatnio działa światło zielone, pomarańczowe i czerwone — ograniczając skłonność do wzajemnego wydziobania się, kanibalizmu. U przepierki dobre wyniki daje zastosowanie światła niebieskiego i zielonego.

U psiskat, którym obcięto dziób, a mimo to mają one skłonność do kanibalizmu, wprowadzenie każdego kolorowego światła jest skutecznym.

## PENDERECKI I GROTOWSKI W CZOŁOWCE

Popularny tygodnik amerykański "Time" zamieścił w ostatnim numerze — z okazji końca roku lat sześćdziesiątych — zestawienie najważniejszych wydarzeń ubiegłej dekady w różnych dziedzinach. Na dwóch wykach znalazły się nazwiska Polaków. Wśród dziesięciu szczytowych osiągnięć wyciecznych w latach 1960-1969 pismo amerykańskie wymienia "Pasię według św. Łukasza". Krzysztofa Pendereckiego, a wśród dziesięciu najciekawszych wydarzeń w świecie teatru wymieniono jest Teatr Laboratorium Jerzego Grotowskiego, który ostatnio występował z wielkim powodzeniem w Ameryce.

## CIASNO W KOSMOSIE

Jak wynika ze sprawozdania ogłoszonego przez NASA w okresie od 1958 do 1968 r. włącznie Stany Zjednoczone wystrzeliły w przestrzeń kosmiczną 243 obiekty. 199 startów było w pełni lub częściowo udanych natomiast 44 starty były całkowicie nieudane. Największą ilość obiektów kosmicznych w skali rocznej wystrzelono w USA w 1966 roku — 36 obiektów. Najmniejszą ilość w 1958 — 4 obiekty, których jednak start był nieudany.

Z ogólnej liczby wystrzelonych obiektów 182 wykonali swoje zadania, natomiast 61 swoich zadań nie wykonało.

Na realizację wszystkich programów kosmicznych NASA w latach 1959-1968 wydatkowano w sumie około 25 miliardów dolarów.

## "TANZANIT" — REWELACYJNY KAMIEN

Hindusko-portugalski krawiec, Manuel de Souza, wywedrował wraz z rodziną do Tanzanii, do Afryki Wschodniej i przez długie lata szukał w górach skarbu, o którym opowiadali mu malajscy wojownicy.

Wreszcie znalazł. Były to piękne, błyszczące, niebieskie kamienie. De Souza sądził początkowo, że znalazł szlachetny kamień. Okazało się jednak, że były to nowy rodzaj szlachetnych kamieni. Nowojorski jubiler z ostawionej firmy "Tiffany" nadał im nazwę "tanzanit". Uważa on, że tanzanit jest "najbardziej rewelacyjnym kamieniem, jaki został odkryty w ostatnich stu latach".

Naukowcy z Instytutu Mineralogii twierdzą, że to 20-30 lat wartość tanzanitu niepomniernie wzrosnie, bo złoża już dziś eksploatowane mechanicznie na skalę przemysłową, są ograniczone, a nowych zasobów tanzanitu jak dotąd nie odkryto.

## O POWSTANIU MAPY

Najstarsza, znana nam mapa została wykonana na glinianej tabliczce i pochodzi z

Babilonu. Przedstawia północną Mezopotamię z rzeką Eufrat i pasmami górskimi.

Najdawniejsze mapy ustulające przedstawiają całą Ziemię pochodzący z VI wieku przed Chrystusem.

Na mapach europejskich, średniowiecznych, Jeruzolima jest centrum świata. Natomiast na arabskich — Mekka. Zachowały się również z czasów starożytnych fragmenty map o dużych skalach, jak np. egipska mapa kopalni w Nubii z czasów Ramzesa II (XIII w. przed Chrystusem).

Typowym zjawiskiem we wczesnym średniowieczu, w Europie było umieszczanie na mapach fantastycznych lądów.

Na przełomie XIII i XIV w. dokonano się w wyglądzie map duże zmiany. Przyczyniły się do tego wielkie odkrycia geograficzne, które dostarczyły kartografom bogatego materiału.

Pierwszą drukowaną mapę środkowej Europy wykonał w drugiej połowie XV wieku Mikołaj z Polowy.

W wieku XVI powstawało już wiele map różnych krajów, w tym również i mapa Polski wykonana przez Bernarda Wapowskiego. Wszystkie one były zdobione rysunkiem okrągów na morzach i morskich potworów. Nie były one jednak ścisłe, zawierały dużo błędów, gdyż wczesne metody pomiarów były jeszcze bardzo niedokładne. Dopiero dalsze lata przyniosły wyraźny postęp. Około roku 1800 mapy były już zbliżone swym wyglądem i precyznością do dzisiejszych.

Na Międzynarodowy w m Kongresie Geograficznym w Bernie w r. 1891 uchwalono wydanie jednolitej Międzynarodowej Mapy Świata w skali 1:1.000.000, z barwnym obrazem wysokości. Do wykonania tego dzieła przystąpiło 50 państw. Polska w okresie międzywojennym wykonała przypadające jej 4 arkusze.

Obecnie, postęp w kartografii dokonuje się przede wszystkim w dziedzinie pomiarów, do których zostały użyte nowe zdobycze techniki, jak radar, fotografia w promieniach podczerwonych i sztuczne satelity Ziemi.

## Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

POMOC przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyn do szycia, maszyny dziewiarskie, lodówki, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnie, wiegle, koks, meble i wiele innych rzeczy...

## Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKANSKICH GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informację i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,

SÃO PAULO Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 220-39-65

## CIK LEKARSKI:

# Muzyka, środek pomocniczy nowoczesnej medycyny

Już wielu lekarzy odległej przeszłości dopatrywali się w muzyce wpływu kojącego; uzasadniali go po prostu zaabsorbowaniem myśli chorego i chętnie zalecali ten sposób leczenia.

Muzyka może jednak wywoływać różnorodne reakcje. Na przykład takie oto autentyczne zdarzenie: kiedyś w domu mego lekarza grano sonatę Beethovena. Przysłuchiwali temu: muzykalny psychiatra, znawca muzyki klasycznej, tej muzykalna pielęgniarka, pacjent chorej na schizofrenię, jej zdrowa żona oraz ich syn, cierpiący na epilepsję. Psychiatra rozkoszował się muzyką aż raptem zauważył, że ten zdrażca objawy wrażliwego podniecenia; pielęgniarka była zszokowana, ale starała się tego nie okazwać; na chorego muzyka działała wyraźnie kojąco — do chwili, wróciła uwagę na zachowanie męża. Sonatę przerywały u syna następni ataki epilepsji.

Wniosek: ta sama muzyka może u jednych wzbudzać wrażliwość, u innych wywołać gwałtowne podniecenie. Zjawisko replikowane.

Przekonano się, że muzyka ułatwia wyzwalanie prawidłowych reakcji, że pomaga w leczeniu depresji i pewnych chorób psychicznych. Na przykład, chorym na schizofrenię, nie ujmającym na sugestie słowne, niejednokrotnie znana melodia pomaga wywrzeć się ze świata fantazji i wrócić do dawnej, wspomnianej rzeczywistości. Nawet kiedy zawodzi muzyka, jej wpływ może wywrzeć sama wibracja dźwięków. Wzrost w bęben lub głośnie tony, jako czynnik fizyczny, doświadczenia świadomości zarówno człowieka prymitywnego, jak i człowieka nowoczesnego. Z doświadczeń Ośrodka Terapii Muzycznej w Jorku wynika, że głośnie dźwięki lub wysokie tony ujęte nagromadzonej emocji, łagodzi napięcie, niweluje wrażliwość i przyspiesza, niekiedy ujawniają zapomniane podłoże urazowe. Programy lecznicze uwzględniają także potrzeby indywidualne.

Dobrym wynikiem stosowano terapię muzyczną u dzieci, a także u chorego, niemożności wyśłowienia się — u nawiązania łączności przed ponownym posługiwaniem mową. Muzyka może być pomocna do opanowania nadmiernego pobudzenia i wpływająca na usprawnienie właściwych dróg, torując drogę poprawnej mowy.

Uczestniczenie w zbiorowym śpiewie często przyczynia się u chorych do wzmocnienia poczucia świadomości społecznej.

Doświadczony terapeuta muzyczny potrafi nawiązać łączność z chorymi zamkniętymi w sobie i całkowicie nie reagującymi na otoczenie.

Ciekawy przypadek przedstawił niedawno Amerykanin, Clyde H. Keutzer: młoda sopranistka, cierpiąca na zaburzenia psychiczne, nie chciała mówić, za to można ją było skłonić do śpiewania. Kiedy śpiewała, wykonano jej portret. Przypatrując się portretowi, stopniowo odzyskała swoją osobowość.

Jak niegdyś ludy pierwotne w zaklęciach, tak dziś niektórzy w muzyce upatrują środek łagodzący cierpienia. Uśmierzanie bólu może czasem znaczyć tyle, co wyleczenie.

Terapia muzyczna znajduje zastosowanie w różnych dziedzinach medycyny.

Anestezjologowie stwierdzili, że w wielu przypadkach muzyka może zastąpić premedykację czyli zabieg wprowadzający do uśpienia. Jeżeli choremu da się możliwość wysłuchania tego, czego sobie życzy, wówczas znosi spokojniej, a niekiedy w stanie lepszego samopoczucia, okres wprowadzenia do uśpienia.

**AUTO LONDRINA**  
DE  
GETULIO THADEU OSTROWSKI  
LATARIA — PINTURA — ELETRICIDADE  
Plantão aos domingos e feriados  
CURITIBA — Rua João Negrão N.º 1829 — PARANA

Przyjemna muzyka w okresie zdrowienia może zmniejszyć niechęć do zaleconych ćwiczeń. Np. po chorobie Heine-Medina pacjenci łatwiej odzyskują koordynację ruchów przy akompaniamencie muzycznym.

Amerykańscy stomatolodzy wprowadzili ciekawą innowację — maszynę do "audioanalgezi" słuchowego znieczulenia), która odtwarza muzykę lub tzw. biały szum — odgłos wodospadu. Pacjent sam sobie reguluje siłę dźwięku, zwiększając ją, gdy zaczyna odczuwać ból. Szum zagłusza przykry warkot wiertarki i zdaniem stomatologów, może zastąpić znieczulenie przy wielu zabiegach.

O dobrych wynikach uciekania się do pomocy muzyki donoszą polonicy. Przed porodem, słuchając wybranej przez siebie muzyki, ciężarna doznaje odprężenia, gdy biele poródowe się potęgają przelacza aparat do audioanalgezi na "biały szum". Polonicy holenderscy twierdzą, że pogodna, melodyjna muzyka oddala strach i łagodzi bóle porodowe, być może rytm i harmonia muzyki przywraca poczucie pewności, bezpieczeństwa i przeciwdziała niepokojowi. Specjalne tłumki eliminują krzyk innych rodzających — co ma bardzo korzystne znaczenie, kiedy w salach porodowych znajduje się równocześnie więcej kobiet.

Wykorzystanie muzyki w lecznictwie stanowi obecnie przedmiot badań wielu uczonych. Osiągnięte w tej dziedzinie wyniki są bardzo interesujące, zwłaszcza w psychiatrii. Gdyby udało się ustalić skomplikowane reakcje, jakie muzyka wywołuje w układzie nerwowym, wówczas terapia muzyczna opierałaby się na ścisłych podstawach naukowych. Do tej pory jest to gałąź lecznictwa mało znana, ale te praktyczne korzyści, jakie już przyniosła, zachęcają badaczy do pracy nad jej rozwojem.

# ŻYCIE RELIGIJNE

## EWANGELIA NA SIÓDMĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY



A z nimi jedząc, rozkazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalem, ale czekali obietnicy Ojca: królestwie (prawie) słydzeli przez usta moją (Mat. 3, II): Albowiem Jan Chrzciciel woda, a wy będziecie chrzczeni w Duchu Świętym po niewieściu tych dniach. A tak którzy się byli zeszli pytali go, mówiąc: Panie, zali w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi? I rzekł do nich: Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył: Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was; i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkiej Żydowskiej ziemi i w Samarii, i aż na kraj ziem (Niż. 2, 2; Łuk. 24, 48). A to rzekłszy, gdy oni patrzali, podniesiony jest, a obłok wziął go od oczu ich. A gdy pilnie patrzali za nim do nieba idącym: oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu. Którzy też rzekli: Mężowie Galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jelejsey, czemu stoicie, patrząc w niebo, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba.

**"ZOSTAŁ WZIĘTY DO NIEBA I SIEDZI NA PRAWICY BOŻEJ"**

W ostatnich latach w tą niedzielę obchodzili się święto Wniebowstąpienia Pańskiego, w Brazylii. W czytaniach Pisma św. w czasie Mszy św. jest mowa o tej tajemnicy wiary. Chrystus po dokonaniu swojej misji na ziemi powrócił na prawicę swego Ojca niebieskiego. I zapewnił Apostołów, że przygotowuje miejsce dla nich i dla wszystkich, którzy weń uwierzą.

Czy dziś człowiek interesuje się tą prawdą, że Bóg stworzył nas nie dla ziemi ale dla nieba, czyli nie dla szczęścia na ziemi, bo tu krótko człowiek przebywa. Dziś na świecie jest zwrócona uwaga przede wszystkim na człowieka i na jego sprawę na ziemi. Nawet są tacy, co uważają Boga za umarłego — to znaczy — niepotrzebny dla człowieka. Nie zastanawiając się nad tym, komu go postawia na miejsce Boga i jak będą sobie tłumaczyli wiele spraw na świecie. O tym właśnie napisał w wielkiej "rewizji" rozchodzącej się w milionach egzemplarzy w 15 językach pewien autor amerykański. Aż mnie dziś bierze, że w świeckim piśmie poruszono taką poważną sprawę, przedstawiając, jakim nonsens jest nie uznawać istnienia Boga. Dla nas więc wiary jest ważną sprawą, że ten Bóg zesłał Syna swego na świat, aby zwyciężył śmierć i zapewnił nam życie wieczne w niebie. Co ludzkie — nie może być nam obce, ale także musimy się interesować wiecznością. Każdy na ziemi obojętnie pracuje, kiedy spodziewa także wielką nagrodę, tylko nie sądzi, że może dlatego wielu trudni o tym. Myśl o niebie powinna osłodzić nam trudny i zawody żywota ziemskiego i zachęcać nas do pożądanego życia.

KS. Z. P.

## DUSZPASTERZ ODPOWIADA

Kościół jest nietolerancyjny, nie uznaje rozwodów. — W rzeczech wiary i moralności Kościół jest i powinien być nieustępliwy, bo Prawda się nie zmienia.

Jeżus zaznaczył wyraźnie, że prawnie zawarte małżeństwo nie może być rozwiązywane. Jak świadczył wszyscy czterej ewangeliccy, powiedział o małżonkach: "A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nierozłącza". Dalej nazywa "cudzołózcą" tego, kto by opuścił swoją żonę.

Kościół więc nie może uznać rozwodów i nigdy tego nie uczyni. Czasem jednak zdarzają się wypadki nieważności małżeństwa; po ich dokładnym zbadaniu Kościół zupełnie je unieważnia.

Rozwody bardzo dużo powodują zła... szczególnie dla dzieci.

Ksiądz nawet w chwili śmierci nie może rozgrzeszyć rozwiedzionego (lub żyjącego z rozwódką), gdyżby ten nie wyrzucił skurczy i nie opuścił swej żony nieślubnej, dopóki żyje jego prawa żona, choćby władze świeckie uważały jego obecnie współżycie za prawne małżeństwo. Jeśli więc grzesznik uporczywie trwa w swoim "cudzołóstwie" (określenie samego Jezusa), kapłan nie może udzielić mu Sakramentów, ani nawet grzebać go katolicko.

Coby nie mówiono o tym, Kościół nigdy rozwodów nie dawał; gdy zaś małżonkowie nie mogą żyć zgodnie, zezwala tylko na separację. Kościół wyklął wielu królów, pragnących rozwodów; nieraz całe państwa ulegały wpływowi protestancji wskutek zaślubin swoich monarchów, wykłóconych przez Kościół za rozwody. Kościół nie ustąpił, nie stosował do nich Prawdy Incestry, jak do małżonków. Bo Kościół broni Prawdy w zasadach wiary i obyczajności; Prawda zaś nigdy się nie zmienia; nie mówi raz tak, a drugi raz inaczej, zależnie od czyjegoś kaprysu czy od małości lub wielkości ludzi.

"Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza", powiada Ewangelia.

### WIADOMOŚCI W "DZIEŃ ŚWIATOWY"

10 maja przypada obchód dnia światowego masowego przesyłania wiadomości. Ponieważ w tym roku przypada tego samego dnia Dzień Matek, nie będzie można zwrócić dostatecznej uwagi chrześcijanom na ważność środków przesyłania masowego wiadomości. Jednak sekretariat narodowe opi-

nił publicznej Apostolskiej świecek, Liturgii i Wychowania a także Departament Wiadomości Społecznych Instytutu Narodowo-Pasterskiego przygotowują na ten dzień uroczyste nabożeństwo liturgiczne, kompozycje muzyczne i wyjaśnienia, usiłując choć w ten sposób ograniczyć obchód pamiątkę dnia "Masowego przesyłania wiadomości".

### 400-LECIE SANKTUARIUM M. BOSKIEJ

Pierwsze Sanktuarium Maryjne w Brazylii — Nossa Senhora da Penha — obchodzi w tych dniach 400-letnie istnienia. Spodziewana jest wielka liczba pielgrzymów do tego sanktuarium założonego przez franciszkanina Frei Pedro Palacios w 1570 r. Znajduje się ono w mieście Vitoria (Espirito Santo) a obraz "Nossa Senhora das Alegrias" umieszczony w tym samym roku — do dziś znajduje się w kościele. Swego czasu był on sprowadzony z Portugalii.

Poczta wyda z okazji tej rocznicy pamiątkowy znaczek.

### KOŚCIÓŁ KATOLICKI PRZYGOTOWUJE KONSTYTUCJE

Komisja wyznaczonej przez Papieża przygotowuje zbiór podstawowych praw, które mają służyć za podstawę do Konstytucji Kościoła Katolickiego. Wysłano kopie opracowanych projektów do 125 teologów i specjalistów w rozmaitych stronach świata, aby je przestudiowali. Ten sam dokument po otrzymaniu rozmaitych opinii będzie na nowo przestudowywany przez członków Komisji Prawa Kanonicznego, która się zbierze w Rzymie w październiku br.

### KODEKS DOKTRYNY KATOLICKIEJ

Obok Kodeksu Prawa Kanonicznego, ma być utworzony pierwszy raz w historii Kościoła Kodeks Doktryny Katolickiej i j. Podczas gdy pierwszy ma służyć tylko dla Kościoła Łacińskiego, to drugi ma obowiązywać także katolików wschodniego obrządku.

### 25 TYS. DOLARÓW NA BIBLIĘ

Papież Paweł VI ofiarował 25 tys. dolarów jako pomoc na wydanie wspólnej Biblii dla protestantów i katolików nad tłumaczeniem której pracują protestanci i katolicy z całego świata.

### 75-LECIE "PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO"

W tym roku wydawany w Poznaniu tygodnik "Przewodnik Katolicki" obchodzi jubileusz swego 75-lecia.

Z inicjatywy ks. arcybiskupa Floriana Stablewskiego, pismo zaczęło się ukazywać w 1895 roku, w okresie nasilenia akcji germanizacyjnej. Dlatego obok wychowania religijnego czytelników, jego celem było także ich wychowanie patriotyczne oraz obrona języka ojczystego. W tygodniku wprowadzono dla najmłodszych dział "Opieka dzieci" a dla Polaków, głównie mieszkających i pracujących w Niemczech, dział "Słowo Boże", który miał zastąpić polskie kazania. W tygodniku publikowane również były artykuły historyczne i krajoznawcze oraz proza wybitnych pisarzy polskich np. J. I. Kraszewskiego i H. Sienkiewicza. Pierwszym redaktorem naczelnym pisma był ks. Kotecki a następnie przez wiele lat ks. infułat Józef Klos. Obecnie redaktorem naczelnym "Przewodnika Katolickiego" jest ks. dr Roman Mieliński.

### STAN I RUCH LUDNOŚCI W POLSCE GDZIE SĄ NAJWIĘKSZE SKUPISKA MIEJSKIE?

(FEI) — Dzienniki warszawskie (m. in. "Trybuna Ludu" nr 79) podają, że według "ostatnich szczegółowych obliczeń" Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), Polska liczyła w dniu 31 grudnia 1969 roku 32.670.600 osób, z czego 51,5 procent zamieszkiwało w miastach. Gęstość zaludnienia wynosiła 105 osób na 1 kilometr kwadratowy. Największe skupiska ludności w województwach: katowickim — 77 proc. ogółu mieszkańców, gdańskim — 69 procent i szczecińskim — 66 procent. Ponadto w województwach wrocławskim i zielonogórskim liczbą ludności miejskiej jest o kilka procent wyższa od ludności wiejskiej.

Współczynnik urodzeń żywych wyniósł w 1969 r. 16,3 urodzeń na 1.000 ludności, z czego wynika — jak stwierdza "Trybuna Ludu" — że tendencja spadkowa w urodzeniach utrzymuje się na poziomie dwóch ostatnich lat. "Mimo to przyrost naturalny ludności wykazuje nadal tendencję spadkową. W 1969 roku wyniósł 8,2 promille (8,2 osoby na 1.000 mieszkańców), podczas gdy w 1968 r. wyniósł 8,6 promille, co wynika ze zwiększonej w porównaniu z poprzednimi latami liczby zgonów. W roku 1969 współczynnik zgonów wyniósł 8,1 osoby na 1.000 ludności, gdy w 1968 roku — 7,6, a w 1967 r. — 7,5, co jest m. in. wynikiem zwiększenia się udziału grupy ludności w starszym wieku."

### LICZBA OSÓB W POSZCZEGÓLNYCH GRUPACH I LICZBA MAŁ ŻENSTW

Według danych "Małego Rocznika Statystycznego 1969 r." (wydanie angielskie, str. 20) w dniu 30 czerwca 1968 r. było w Polsce w wieku do lat 4 — 2.614.000 osób, od 5 — 9 lat — 3.048.000, od 10 — 14 lat — 3.535.000 osób, od 15 — 19 lat — 3.315.000, od 20 — 24 lat — 2.400.000 osób. Razem więc ludność tych najmłodszych grup ludności wynosiła 14.912.000 osób na ogólną liczbę ludności wynoszącą w tym okresie 32.305.000 osób. Grupy ludności od 25 — 49 lat liczyły 10 milionów 581 tysięcy, 50 — 69 lat — 5.369.000 osób a grupa 70 i powyżej — 1.416.000 osób.

Ostatnie trzy lata — jak informuje dalej "Trybuna Ludu" — charakteryzowała w Polsce rosnąca liczba małżeństw: w 1967 r. — 7,5 małżeństw na 1.000 ludności, w 1968 r. — 8,0, w 1969 r. — 8,3. "Fakt ten wynikał przede wszystkim ze zwiększającej się liczby potencjalnych kandydatów do małżeństwa — "wzrost demograficzny" z lat pięćdziesiątych osiąga już wiek matrymonialny". W związku z tym "oczekuje się", iż wzrastać zacznie również liczba urodzeń. "Biuletyn Statystyczny" (grudzień 1969 r.) informuje, że w 1967 r. zarwało w Polsce 238.000 małżeństw, w 1968 roku — 257.900, w 1969 (styczeń - wrzesień) — 187.400 małżeństw.

### NAJWIĘKSZY PRZYRÓST NATURALNY NA ZIEMIACH ZACHODNICH I POŁOŃCZNYCH

Najniższy przyrost naturalny ludności — pisze cytowany dziennik — miały w 1969 roku miasta wyłączone z województw (Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Wrocław), a przede wszystkim Łódź, która miała 0,4 przyrostu na 1.000 mieszkańców i Warszawa —

niż na pozostałym obszarze kraju, 0,6 osoby na 1.000 mieszkańców. Najwyższy przyrost naturalny wykazywała ludność woj. olsztyńskiego — 12,9, szczecińskiego — 11,4 i zielonogórskiego — 11,2 osób na 1.000 mieszkańców. Przyrost naturalny stwierdza "Trybuna Ludu" — w województwach zachodnich i północnych, niż na pozostałym obszarze kraju, a na tych województwach w 1968 roku na 1.000 ludności, a dla pozostałych województw — 16 osób na 1.000 ludności.

### 2 MILIONY TURYSTÓW W POLSCE

(FEI) — W roku ubiegłym w Polsce jak informuje warszawski "Gospodarcze" (15.3) — liczba turystów granicznych w Polsce przekroczyła 2 miliony. Niemiec Wschodnich — 463.000, a następnie obejmują 9 miesięcy 1969 r. — Z Czechosłowacji — 393.000, z ZSRR — 343.000. "Z krajów zachodnich do 30 września ub. r. przyjeżdżało ponad 200.000 turystów, z czego z krajów skandynawskich, 32.000, z Wielkiej Brytanii, 22.000, z 21.000 z NRF, 10.000 z Włoch".

### ZNACZKI POLSKIE Z PODKONNACZKI PISARZY

(FEI) — Krakowskie "Ziemia" (5.4) pisze, że polska poczta wydała dawno znaczki, które odznaczają "przedstawieni na nich pisarzy (niektórzy sobie podobni)". Np. Bronisław Piłsudski "mają zle i nieprzejmne wyznaczenie Staff nie wiedzieć dlaczego przeszedł jako młody człowiek sprzed przelotnie chyba wojny, a Kruczkowski bitnie pobrzydony". "Najlepiej sędzi z tej operacji Galczyński, a chyba żaden z wyobrażeń na pisarzy, nie ma tego wyrazu, jak pamięci ludzi oraz ich fotografie, dlatego to się stało. Moze technika A szkoda".

### 40 LAT ŻEGLUGI "DARU"

Starek szkolny Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni "Dar Pomorza" macierzysty, udając się w podróż do Wary w Bułgarii. Zagłowiec składa 60 słuchaczy II kursu, którzy w sześciennych szkole morskiej, wciągających nauki spędzonych w morzu, przedją teraz praktyczne pod żaglami, odbędą ćwiczenia w locji, meteorologii i innych dziedzinach w pracy przyrządzonej przez statków handlowych. Jubileusz — odbywający się w roku 50-lecia szkolnictwa morskiego i 40-lecia "Daru" pod polską banderą — w Wary, gdzie zagłowiec zaprowadził przez kierownictwo bratniej szkoły morskiej. Biała fregata, przywodził wództem komendantem kpt. Karol Iwajewicz do Cartageny w Hiszpanii, witawca w Włoszech. W drodze niej odwiedził Gibraltar oraz przepłynięciu prawie 10 tysięcy kilometrów "Dar" powrócił do Gdyni w piątek 1 lipca.

eficiente  
econômico  
muito mais produtivo

Utilíssima no corte do café, nas derrubadas, extração de madeiras, a motosserra Negrão é eficiente, mais produtiva e muito mais econômica.

ferragens **NEGRÃO** comercial

SINÔNIMO DE ECONOMIA E BOM ATENDIMENTO

Rua João Negrão 514 - Cx. Postal 6.964 - Curitiba

Telegrama: FERRONEGRO

LUDWIK GALLET

# KAPITAN CZART (PRZYGOdy CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

I

O późnym wieczorze jednego z dni październikowych tysiąc sześćset pięćdziesiąt pierwszego roku, z bramy zamku Fougerolles, w prowincji Perigord, wymknął się jeździec i pocwałował drogą, biegnącą wzdłuż rzeki Dordogne.

Ostry wiatr zaczął go jak biczem po twarzy, podróżny wszakże nie sobie z tego nie czynił. Wytrzymał odważnie natarcia burzy i krzepko a prosto usadowiony w siodło, przedzierał się naprzód, jak śpiący rycerz, unieruchomiony w swej zbroi.

Niejeden, widząc go o tej porze i w taką nieporodę, na drodze prawie nieuczęszczanej, pomyślał, że to zbieg jakiś i hultaj, na cudzy worek dyplacji.

W rzeczywistości jednak człowiek ten ani ucrzywał się przed nikim, ani też na niczyją krzywdę nie czyhał.

Po godzinie drogi jeździec skręcił z gościńca na dość wąską ścieżkę pomiędzy dwoma wzgórzami. Po obu jej stronach rosły gęste krzaki jałowca i tarminy, nie brakło też drzew, do połowy z liści ogoconych. Jeździec zwolnił biegu i zacinając batem zaczęło zwieszające mu się nad głową, głosem czysym, choć niemiosierne fałszywym, zaśpiewał nępejącą piosenkę, która wówczas była jeszcze wielką nowością.

Opakana to jest dola  
Nie mieć zdrowia i pieniędzy;  
Lecz gdy biedak zdrow i wesół,  
Jest bogaczem, mimo nędzy...  
Za Luwr mi poddasze stanie,  
Z płaszczą mam strój i postanie.  
Nie znam, gardząc bogactwem marą,  
Co to przed złodziejem trwoga;  
Pułap jest moją kotarą,  
A materacem — podłoga!

Wydobyszy się z ciasnego przesmyku, śpiewak znalazł się tuż na brzegu rzeki, przy drodze holowej, która zawięz go miała prosto do przewozu, przeciw wioski Saint-Serin.

Spoza szanica wzgórz wysunął się właśnie księ-

Przy niepewnym jego świetle podróżny doszedł o kilka kroków przed sobą stojącego nieru-

W rękach tego człowieka błysnęła lufa musz-

W chwili, gdy jeździec, zdający się lekceważyć spotkanie, znalazł się o dwa kroki od niezajome-

— Litości, wspaniali szlachcicu! — zawołał bsem zbierającym.

— Hola! — odparł jeździec, przedrwiwając. — aje mi się kochanku, że coś za ciężko obiadowałeś jak na zebra!

I końcem bata uderzył w jego muszkiet.

— Drogi nie są teraz bezpieczne, jasny panie! zauważył tamten, tłumacząc się.

— Ba! to chyba nie masz nic do stracenia! — Przeciwnie!

Po tym niespodzianym słowie, które jakby nie-lyśnienie z ust mu wybiegło, ozwała się ponownie obśba, ale tym razem w tonie sztyderskiej pogroźki:

— Litości! wspaniali szlachcicu!  
Do kroćset! sądzićby można, że żądaś raczej: ski lub życia!

— Jeśli pan wolisz, niech i tak będzie!  
I muszkiet, szybkim ruchem uniesiony, znalazł przy piersiach podróżnego.

— Ha! ha! argumenty twoje są bardzo przekonujące — zaśmiał się ten ostatni. — Ale poczekolwiek.

W tej chwili odtrącił broń, zeskończył z siodła i wycił opryszka za gardło.

Trzymał go tak czas pewien, a gdy spostrzegł, w tym potężnym uścisku dusić się zaczyna i że z władnej ręki muszkiet mu już wypadł, puścił dło, a ujął rękę, i z całej siły jął chłostać go ba-

po plecach.

Nigdy jeszcze najleniwszy i najkrnąbrniejszy opieć z bakalarni tak energicznego upomnienia otrzymał.

Zbój osunął się na kolana i błagać zaczął zmi-

— Mógłbym ci łeb roztrzaskać, gdybym był w ją, lub zapędzić cię do Fougerolles, aby cię tam zieszono — mówił szlachcic. — Dziękuje ci, diablu, mu oredownikowi, że cię tym razem puszcza na ność. Jednak radzę ci bliźnie, przypatrz mi się rze, abys brał nogi za pas, ile razy spotkasz e i poznasz. Inaczej, za nic nie zarezczę!

Opryszek, nie wstając z kolan, podniósł na swe- wycięcie czarne, przenikliwe oczy, i płomień nie- rziści zabłysnął w jego źrenicach, gdy przy bla- i świetle księżycy rozpoznawał sztydzącą twarz różnego. Podróżny nie zaniedbał ze swej strony

śać sobie w pamięci obydnych rysów hultaja, z które przeziarała w tej chwili tłumiona wście- c w połączeniu z przemagającym go bólem.

(C. d. n.)

# POLONIA ZAGRANICZNA

AUSTRALIA:

## POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

20 maja 1969 r. minęło siedem lat od chwili powstania Polskiego Towarzystwa Historycznego w Australii (dawniej Towarzystwo Wiedzy o Polsce w Południowej Australii). Siedem lat — dwa krótkie słowa, a ile kryją w sobie zmagania, ile trudności trzeba było przezwyciężyć żeby zamknąć siedmioletni bilans — zyskiem. Nasz zysk to przede wszystkim rosnący stale, jedyny w całej Australii, zbiór archiwalny wszelkich dokumentów i druków, które mówią o naszym wkładzie pracy na tym kontynencie, które w przyszłości posłużą badaczom zagadnień polonijnych i emigracyjnych do opracowania historii polskiej emigracji.

Towarzystwo nasze jako jedyna placówka na terenie Australii o aspiracjach naukowych, da w przyszłości mocny fundament pod gmach Instytutu Naukowego, który w końcu, w co mocno wszyscy wierzymy — zostanie założony. Mają takie instytucje Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, dlatego my nie mielibyśmy mieć; wszak nasze warunki nie są gorsze, a pod wieloma względami jesteśmy w lepszym położeniu. Dziś po siedmiu latach przez swoją działalność i swoje osiągnięcia Towarzystwo pretenduje do miana jedynego polskiej placówki badawczo-naukowej w Australii. Nie są to głołosłowne przechwałki. W tym czasie zbiory archiwalne nieomal się potroiły. Od dwóch lat porządkujemy te zbiory, które wypełniły trzy duże szafy-segregatory i wiele dodatkowych tezek, kartonów i pojemników.

Ambicją i daniem Towarzystwa Historycznego jest przekształcić się z czasem w Polski Instytut Badawczo-Naukowy w Australii. W takim wypadku musimy się oprzeć o bardziej realne środki materialne, a nie jak dotychczas, bazować na składkach członkowskich i donacjach donających organizacji i osób prywatnych. Bodaż jednak najważniejszym czynnikiem byłoby zainteresowanie się naszymi celami i pracami ludzi wykształconych, a zwłaszcza coraz liczniejszych pracowników nauki pochodzenia polskiego ze wszystkich uniwersytetów w Australii.

("Wiadomości Polskie")

KANADA:

## TEATR AMATORSKI W EDMONTONIE

Na pewno miłośnicy teatru byli zainteresowani i wtajemniczeni pracą tutejszej młodzieży polskiej, która stworzyła w Edmontonie "Amatorski Teatr Młodzieżowy". — ten odruch pracy szerzenia słowa polskiego — ten odruch pracy b. wikariusza ks. Zygmunta Kozaka, który podsunął przez aktorzy świadomi słowa przedsięwzięcia pracowali i opano- wywali rolę w cichociśni i w pewnym jakby zakomspirowanym zajęciu. Nie reklamowali się, — nie dlatego, że nie byli pewni, czy opamiętali materiał, ale by uzupełnić braki i wyszlifować rolę. Grupa ta artystyczna potrafiła w krótkim czasie opanować język polski i wystawić komedię Rittnera pt. "Głupi Jakub". I ten pierwszy występ amatorskiego teatru, — komedii nie tak łatwej do odegrania — zaważył, że wykonanie było bardzo dodatnie i z kredytem na dalszą pracę amatorską wystawiono słynną komedię Aleksandra Fredry "Pan Jowialski". Te dwa występy, jakie odbyły się w Domu Polskim udokumentowały, że teatr ten już wyszedł z poza ram amatorską i stał się rzeczywistym i prawdziwym teatrem młodzieżowym, który załpnował i zgromadził liczną i ciekawą grupę słuchaczy.

WIELKA BRYTANIA:

## DWIE WYSTAWY

Na zakończenie obchodów setnej rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego Komitet Wykonawczy uczczenia tej rocznicy, pod przewodnictwem p. Kazimierza Franka-Osmieckiego, urządził w Londynie dwie wystawy:

historyczną — "Droga życia Józefa Piłsudskiego" w Ognisku Polskim od 13 do 19 marca 1970 i

bibliograficzną — "Józef Piłsudski, pisma i literatura o nim" w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym od 14 do 19 marca 1970.

Komitet Wystaw pod przewodnictwem p. Jana Z. E. Berka — w składzie: Andrzej K. Bobrowski, Halina Czarnocka, dr Maria Danilewiczowa, Bolesław T. Lesiecki, p. Janusz Rowiński, p. Kazimierz Rzyński, p. Tadeusz Schaezel, Zbigniew Stefański i Wacław A. Świszczowski — po przesłaniu dwuletnich pracach przygotował około tysiąc ekspozatów składających się na zobrazowanie prac i dokonań Józefa Piłsudskiego.

Dla upamiętnienia tych niecodziennych wystaw Komitet opracował dla każdej z nich obszerny katalog, zawierający zestawienia ekspozatów oraz materiałów obrazujących drogę życia Józefa Piłsudskiego i wkład do odbudowy Polski.

Materiały i pamiątki pochodzą ze zbiorów rodziny Marszałka, osób prywatnych, Instytutu Józefa Piłsudskiego, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego oraz bibliotek: British Museum, Biblioteki Polskiej w Paryżu i w Londynie.

Otwarcia wystaw dokonał gen. S. Skwarczyński. Obie wystawy były otwarte do zwiedzania codziennie od godziny 12 w południe do 10 wieczorem. Oprócz bogatych w opisy katalogów, Komitet zapewnił możliwość nabycia i wysyłania z wystaw kart i kopert pamiątkowych, które były stemplowane okolicznościowymi oficjalnymi datownikami poczty brytyjskiej.

## P.K.O. - WARSZAWA

SWOBODNY WYBÓR: PACZKI ALBO ZŁOTÓWKI.  
Oszczędności ("Skup"). Zlecenia do wyboru lub wybrane

## PACZKI DO POLSKI

## I ROSJI

Wysyłamy teraz także do Polski i Rosji z cłem opakowanym przez naszą firmę.  
Posiadamy katalogi w języku polskim i rosyjskim, do dyspozycji naszych Klientów.

EMPRESA J. RAJIC Ltda., São Paulo

Praca João Mendes, 42 - 11.º andar - Cj. 111  
Telefóny: 36-85-30 i 36-52-88  
Endereço para cartas: Cx. p. 3950 - São Paulo  
(Sede própria)

**AUMENTE**  
SUA  
COLHEITA  
COM  
**LENIVY**

ADUBO LIQUIDO CONCENTRADO

DISTRIBUIDOR EXCLUSIVO PARA TODO O BRASIL

**ADUBOS BOUTIN LTDA.**  
Avenida Pres. Afonso Camargo, 155 - Fone 4-1296 - Caixa Postal 1130

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego

## CYKL NORWIDOWSKI BEMA PAMIĘCI ŻALOBNY-RAPSD

I  
— Czemu, Cieniu, odjeżdżasz, ręce złamawszy na pancerz,  
Przy pochodniach, co skrami grają około twoich kolan? —  
Mlecz wawrzynem zielony i gromnicę plakaniem dziś polan  
Rwie się sokół i koń twój podrywa stopę jak tancerz.  
— Wieja, wieja proporce i zawiewają na siebie,  
Jak namioty ruchome wojsk koczujących po niebie.  
Trąby długie we łkanu aż się zanoszą, i znaki  
Fokantają się z góry opuszczonymi skrzydłami,  
Jak wloczamią przebite smoki, jaszczury i ptaki...  
Jako wiele pomysłów, któreś dościsłał wloczami...

II  
— Idą panny żalobne, jedne podnosząc ramiona  
Ze snopami wonnymi, które wiatr w górze rozrywa —  
Drugie, w konchy zbierając łze, co się z twarzy odrywa,  
Inne, drogi szukając, choć przed wiekami zrobiona...  
Inne, blukąc o ziemię wielkie gliniane naczynia,  
Czego klekot w pękaniu jeszcze smętności przyczynia.

III  
— Chłopy biją w topory poleknieciałe od nieba,  
W tarce rude od światła biją Pacholki służebne,  
Przeogromna chorągiew, co się wśród dymów koleba,  
Włóczy ostrzem o łuki, rzekibys, oparta podniebne...

IV  
— Wchodzą w wawóz i toną — wychodzą w światło księżycy  
I czernieją na niebie, a blask ich zimny omusnął,  
I po ostrzach jak gwiazda spaść nie mogąa prześwieca,  
Chorał uciwni — był nagle i znow jak fala wypłynął...

V  
— Dalej — dalej — aż kiedy stoczysz się przyjdzie do grobu  
I czuleście zobaczmy czarne, co czyhała za drogą,  
Które aby przesadzić Ludzkość nie znalazie sposobu,  
Włóczył twoje rumaką zeprem jak starą ostrogą...

VI  
— I powlecem korowód, smęcąc wjele smem grody  
W bramy bijąc urnami, gwizdając w szczyty toporów,  
Aż się mury Jerycha porozwalają jak kłody,  
Serca zemdleją oca — pleśń z oczu zgarną narody...

Dalej — dalej —

1851

CYPRIAN NORWID

OBJASNIENIA

Ten wizerunek poemat, dźwięczący muzyczną kadencją, napisany został po śmierci gen. Józefa Bema (1794 - 1850), słynnego artylerzysty i wodza, patrona polskiej artylerii konnej, usiłowano pod Grochowem w 1831. dowódcy armii węgierskiej w 1849, który potem emigrował do Turcji i umarł w Aleppo; zwłoki jego, sprowadzone w 1929 do Polski, spoczęły w mauzoleum w Tarnowie.

Norwid pogrzebu nie widział, opisał go wyobraźnią, pragnąc wystawić zmarłego wodza jako bojownika o szczęście ludzkości.

## Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici, 835 — Fones: 23-8307 e 23-3514

CURITIBA — PARANÁ

Aproveite o seu crédito para esta grande oportunidade comprando para o dia das mães na loja de PAULO MULLER, FILHOS & CIA. LTDA., os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de fôrnicia, poltronas, sofás, cama, fogões a gás, artigos para copa e cozinha, alumínio PANEX, cristais da Checoslováquia, Alemanha e Polónia, porcelanas, faqueiros de prata e bronze, materiais eletrodomésticos e artigos para presentes.

Não deixe para o último momento, aproveite estas sensacionais vantagens que só PAULO MULLER, FILHOS & CIA. LTDA. oferecem.



# HISTÓRIA DA POLÔNIA

196)

J. FICINSKI

Entretanto, vão foram os esforços do general russo. Atacados violentamente pelo Oeste e pelo Sul por divisões do Gal. Latiński, do Gal. Jendzejewski e do exército ucraniano sob o comando do Gal. Pawlenko, e no Norte pelas tropas do Gal. Sikorski, os exércitos de Tuhatchewski, após sangrentas tentativas de resistência, tiveram de retroceder até os Rios Ubortz e Slucz no Norte e até a linha Lubar-Derezna-Kalus no Sul.

Ao mesmo tempo procedia-se no Sul a liquidação do exército de Budienny. Ao ser iniciada a contra-ofensiva de Pilsudski, Budienny dirigiu-se para o Sul, planejando conquistar Lwów. Então viu-se enfrentado um dilema: lançar-se ao Norte a fim de reforçar o XVI exército de Tuhatchewski, ou continuar para Sul. Neste momento cometeu o seu maior erro tático. Seguindo o conselho do seu Comissário do Povo, Jozef Stalin continuou a marcha em direção de Lwów, cercando Zamość, onde foi violentamente atacado por Grupos do exército do Gal. Iwaszkiewicz e por duas divisões que Pilsudski já conseguira enviar para Sul. Vendo-se em perigo de cerco fatal, Budienny lançou-se em direção de Hruszewoz, perseguido tenazmente e batido em todas tentativas de resistência. Muito enfraquecida, quase aniquilada, sua famosa cavalaria conseguiu afinal atravessar o rio Bug, escapando da derrota total.

Livre o País da invasão russa salientou-se a importância do retorno das atividades políticas e diplomáticas. Efetivamente a Polónia estava no pleno direito de rescindir os compromissos assumidos por Grabski na malfadada Conferência de Spa, cujos efeitos estavam se fazendo sentir. As Nações signatárias daquela Conferência deixaram de cumprir seus compromissos no sentido de fornecer auxílio à Polónia, nem tampouco conseguiram fazer parar a ofensiva de Tuhatchewski para concretizar a paz russo-polonesa. No entanto, as Nações Aliadas, ao receberem do Premier Grabski a Conferência de Spa a autorização para solucionar de modo arbitrário a questão das fronteiras orientais da Polónia, apressaram-se em estabelecer as diretrizes a respeito, baseando-se na resolução aprovada feita em 8-XII-1919 pelo Conselho Supremo, que na Conferência de Spa recebeu o nome de "Linha Curzon".

Os pontos de vista políticos a respeito da Rússia divergiam entre as grandes Potências Aliadas. A Grã-Bretanha desejava rápido término da guerra russo-polonesa a fim de poder prosseguir com o desenvolvimento dos seus interesses comerciais com a Rússia comunista. A França, ainda crente na vitória final dos russos-comunistas, aspirava a continuação da guerra que enfraqueceria as forças bolchevistas. Por sua vez os E.U.A. declararam no dia 8-VIII que desejavam uma Rússia indivisível, com acesso ao Mar Báltico e ao Mar Negro, o que afastava a idéia da formação da Alemanha independente.

O Gal. Weyand desaconselhou politicamente a penetração demasiadamente profunda nos territórios russos dos vitoriosos exércitos poloneses, que já tinham atravessado a "Linha Curzon". Pilsudski, pressionado politicamente tinha dois caminhos a seguir: Parar na "Linha Curzon", ou prosseguir o avanço.

Neste ínterim surgiu um novo caso com a inamistosa Lituânia. No dia 12-VIII fôra firmado o Tratado russo-lituano, pelos termos do qual a Rússia reconhecia a independência da Lituânia e declarava a fronteira entre os dois países. Essa fronteira passava por Braslaw-Moldeczno-Floresta de Nalibock-Rio Niemen, seguia o rio até Grodno e parava na Prússia Oriental, abrangendo cerca de 27 quilômetros quadrados dos territórios poloneses, inclusive Ilno, Augustow e Suwalki, com um milhão de habitantes poloneses e rutenos brancos, contendo mínima percentagem de lituanos. O arbitrário Tratado atentava contra a "Linha Foch" estabelecida em julho de 1919, assim como também, prejudicava a decisão das Potências Aliadas sobre a zona de Suwalki, reconhecida como polonesa.

Em resultado desse golpe, o exército polonês, em perseguição das desbaratadas tropas de Tuhatchewski, ao chegar no Canal de Augusto, encontraram lá tropas lituanas guarnecendo a linha da fronteira, de acordo com os termos daquele Tratado unilateral, que provocou um protesto formal de Varsóvia e resultou em choque de tropas, redundando em conflito diplomático que acabou sendo transportado à Liga das Nações, onde foi declarada a neutralidade dos territórios poloneses ocupados pelos lituanos e designada uma Comissão de Controle para aquela região.

Para resolver esse novo problema Pilsudski precisava de tempo. Dentro da situação que se criara era inadmissível provocar conflito armado entre Polónia e Lituânia. Tendo isso em vista Pilsudski encetou uma série de conversações polono-lituanas em Suwalki, que resultaram num Tratado firmado no dia 7-X aprovado pela Liga das Nações. Este Tratado, puramente militar, determinava uma linha separatória que devia ser respeitada pelos exércitos de ambas Nações. A linha, começando na Prússia Oriental, atravessava os territórios de Suwalki, seguindo de Drunienki pelo Orany e Bastun até a estação ferroviária em Lidia, onde se interrompia. Deste modo, Pilsudski reservava um futuro setor aberto para eventual movimento militar em direção de Ilno.

Quando surgiu o incidente polono-lituano, o Exército polonês, perseguido aos bolcheviques, seguia rumo Norte, paralelo à fronteira russa. Após o acontecimento no Canal de Augusto, Pilsudski reagrupou suas tropas, transferindo o rumo de ataque para este e preparou novos planos da ofensiva contra russos. Passando o comando ao Gal. Rydz-Smigly, o Chefe da Nação ordenou o início do ataque para o dia 20-X.

(Continua)

**LIVRARIA S. V. D.**  
**FOLHINHAS DO SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS, ETC.**  
 Rua Emiliano Pernetá, 433 — Fone: 4-0136  
 CURITIBA — PARANÁ

**AKADEMIA**  
 arząd Towarzystwa Im. Marszałka Józefa Pilsudskiego, aprazza wszystkich Członków i Rodaków na Akademii, -Majową połączoną z uczuciem Dnia Matki, która sie abędzie dnia 9 maja 1970r, Początek o godz. 20, 30. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.  
 Zarząd:

**RÁDIOS E RÁDIOLAS**  
 Conserta-se com exatidão. — Oramentos sem compromisso. Técnico **ARTUR F. G. ETZEL** com 28 anos de prática. Especializado em aparelhos PHILIPS. — Preços módicos. Telefone para 22-3328 ou à Rua Inácio Lústosa, 1030 e será prontamente atendido.  
**ATENDE-SE A DOMICÍLIO!**

# A CONQUISTA DO EXTREMO SUDOESTE PAULISTA

Hernâni Donato, CHÃO BRUTO, volume de 164 páginas, 6.ª edição, Série "Panorama da Literatura Brasileira", Edições Melhoramentos, São Paulo.

CHÃO BRUTO é um romance regionalista que tem como cenário o extremo sudoeste paulista — "terras do Grande Pontal" — ao tempo da abertura das primeiras grandes estradas no rumo do Mato Grosso. É aí — nesse vasto mundo de chão bruto, assinalado nos mapas apenas como "sertão desconhecido" — que se trava, na primeira década do século, uma guerra sem tréguas entre "posseiros" e "grileiros", pelo domínio da terra.

Tudo começou com o aparecimento da grande "estrada boadeira", indo das barrancas do Rio Paraná até Botucatu, de onde o gado embarcava de trem para a capital. A estrada valorizou as terras, e a ambição dos homens rompeu todas as peias, cada qual querendo para si a melhor parte. Nessa luta encarniçada pela conquista e posse de léguas e léguas de gleba, os recursos decisivos — os únicos que realmente conheciam — eram a força e a astúcia.

A figura do "grileiro" está vivamente retratada na pessoa do principal protagonista de CHÃO BRUTO. Homem sem freios nem escrúpulos que, depois de conseguir tudo — ou quase tudo — que ambicionava, acaba se dando conta do enorme vazio da própria existência, vazio esse que nem todas as terras do mundo seriam capazes de preencher. O caminho por onde semeia suas loucas ambições vem a ser o mesmo que o conduz, afinal, ao desespero e à perdição.

Em CHÃO BRUTO — "um romance mural", como o chama o autor — a terra aparece como grande mapa de parede, sobre o qual os homens fazem e desfazem divisas, à maneira de crianças selvagens entretidas em estranho jogo sem sentido. Jogo que se pratica a ferro e fogo, segundo os ventos descaimados de suas próprias paixões, e no qual vence sempre o mais forte. Vencido, porém, o "forte", outro mais forte arrebatou os despojos e amplia as conquistas... e tudo recomeça como no primeiro lance.

Nesse círculo vicioso, somente a terra permanece. Essa terra que, sem sabermos, esses mesmos homens estão apenas desbravando e amainando para receber as primeiras sementes de um mundo mais civilizado.

## Z LISTÓW DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Czytając nasz tygodnik "Lud", mało co się spotyka wiadomości z interioru. Można prawie powiedzieć, że przestaliśmy pisać. A dlaczego? Przecież umiemy pisać, ale nam się nie chce, bo to lub tamto stoi na przeszkodzie. Zawsze mamy wymówki. To mnie zmusza, bym jeszcze raz zaapelował do naszych rodaków, zwłaszcza do moich kolegów i znajomych jak np. do Michała Bernarda z Santa Catariny, do Feliksa Krawczyka znajdującego się w Australii czy gdzieś w innych stronach, do Jana Uroda, będącego przez tyle lat nauczycielem. Piszmy, by nasze dzieła mogły przeczytać co ich ojcowie pisali i w ten sposób zainteresowali się językiem polskim.

teraz jest inaczej. Wszyscy mówią, że las nie jest tyle wart co ziemia wybrana z pni i korzeni, gdzie traktor swobodnie może jeździć i w krótkim czasie zaorywa wielkie polaie gruntu. Teraz nasze Muncyptium należy do tych, co najwięcej sieją pszenicę. Dodam jeszcze, że rolnik ma dwie korzyści: w maju sieje pszenicę a sprząta ją w listopadzie. Potem znów orze i sieje soję a zbiera ją w kwietniu. Chów nierogacizny zmalał u nas, bo gdy liczba jej się zwiększy — spadają ceny, a gdy jej mało — cena idzie w górę. Tymczasem za zboże rolnik otrzymuje cenę stałą i wyższą. Tych kilka wiadomości przesyłam do czytelników "LUDU".

Kreślę się z szacunkiem —  
**Adam Wisniewski**  
 Giruá (Rio Grande do Sul)

**Casa Pavão**  
 Hipolita Dopierskiego  
 Rua Mal. Floriano, 511  
 Curitiba — Paraná

**Wielki wybór ubrań go towych, kapeluszy, buclków, kosul, — Artykuły ogólnie dla mężczyzn, ko biet i dzieci.**

## Comitê Executivo das comemorações do centenário da Imigração Polonesa para o Paraná

O "COMITÊ EXECUTIVO DAS COMEMORAÇÕES DO CENTENÁRIO DA IMIGRAÇÃO POLONESA PARA O PARANÁ" tem a satisfação de comunicar à coletividade polono-brasileira o seguinte:  
 1.º — Que, de acordo com os entendimentos havidos com o Exmo. Sr. Eng.º Omar Sabbag, DA. Prefeito Municipal de Curitiba, ficarão transferidas, para data a ser oportunamente divulgada, as solenidades referentes à inauguração da rua Professora MARIA FICINSKA, localizada no bairro Cristo Rei e o Largo Prof. Dr. JULIO SZYMANSKI, situadas nas confluências da avenida 7 de Setembro, com a rua Ubaldino do Amaral. Esses projetos de lei devem à iniciativa do operoso Vereador Menotti Ciprihono, e foram aprovados por unanimidade pela egrégia Câmara Municipal de Curitiba e sancionados pelo Exmo. Sr. Prefeito Municipal, aos quais o "Comitê Executivo" rende, nesta oportunidade, as suas homenagens e os seus efusivos agradecimentos.

2.º — Que as comemorações do centenário de nascimento do renomado Prof. Dr. JULIO SZYMANSKI, cujo transcurso ocorre no dia 10 de maio p. vindouro, terão lugar em Araucária, sob os auspícios do Governo do Estado do Paraná, no referido dia 10 de maio (domingo), com a programação que segue:

- 10,00 horas: a) Ato de oficialização do nome do Prof. Dr. Julio Szymanski, concedido, por decreto do Exmo. Sr. Governador Paulo Pimentel, ao Ginásio Estadual de Araucária;
- b) Aposição de placa alusiva ao acontecimento, no saguão de entrada do Ginásio Estadual;
- c) Inauguração do retrato do Prof. Dr. Julio Szymanski no salão nobre do Ginásio.
- 3.º O "Comitê Executivo" tem a honra, assim — associando-se a essas comemorações — de convidar, igualmente em seu nome, as Autoridades Cívicas, Militares e Eclesiásticas de Araucária e o povo em geral, a fim de abrilhantarem a referida solenidade.

Curitiba, 30 de abril de 1970  
 a) Des. Segismundo Gradowski — Presidente  
 a) Dr. Bronislau Ostroja Roguski — Secretário Geral

ROMAN WACHOWICZ

## Sirzepy Historyczne

Dobre warunki? ... Boże bądź łaskaw!  
 Czytelnik dowie się o warunkach i opiece jaką mieli emigranci, gdy sobie przeczyta książki: "Szerzenie w Raju", "Maragatos", "Braterstwo Ziemi", a przede wszystkim "Pana Balcera w Brazylji" — Konopnickiej.

Autor słownika uważa za humanitarnym wywożenie ludzi z kraju rodzinnego, spod rodzinnej strzechy do puszczy brazylijskiej na tułactwo, głód, pomór i nadludzką pracę? W takim wypadku zsyłka na Sybir także była dziełem dobroczynnym!

Urzędnikom naganaczom chodziło o zapłatę za każdego emigranta. Agitatorzy dobrze wiedzieli, że majątek emigranta, to liczna rodzina, więc tak głosili:

"taki kolonista, w którego domu zasiada do stołu najmniej dziesięciu osób, z tych połowa canonijmiej zdoła do pracy; w roli jest bogaty, choćby przyjechał do Brazylji bosy i obdarty... w klimacie tak urodzajnym, łagodnym, każde dziecko przedstawia kapitał dający dobre procenta w postaci produkcyjnej pracy"

Proszę przeczytać uważnie powyższą propagandę. W swojej treści wola ona o pomście do nieba. Tutaj propagandyści wskazują, że dzieci stanowią siłę roboczą i dzięki nim da się wzbogacić. Co chłop przez to rozumiał w tamtej chwili? Nie wiem. Dziś po tylu latach wiem, że emigrant przez gwałtowną nacionalizację w 1937 roku i nieustanną chwiejność gospodarstwa powrócił do tego samego punktu, że dzieci stanowią tanią siłę roboczą i nimi da się dorobić.

Zapoznaliśmy się teraz, w jakim porozumieniu pracowały dwie komisje werbunkowe. Jedna w Kurytybie, druga w Antwerpii, w Belgii, przy obsłudze 19 linii okrętowych. W Polsce główne biuro: Kraków, ul. Radziwiłowska nr 21. Treść odezwy:

... "Kurytyba, rok 1905.

Zawiadamia się wszystkich kolonistów cudzoziemców w stanie Paraná, że rząd brazylijski udziela bezpłatnych przejazdów z Europy do Parany rodzinom rolników, chcących osiedlić się na roli w naszym stanie. Kolonista chcący sprowadzić z Europy swoich krewnych lub znajomych powinien nadać do "Inspektorata de Serviço do Povoamento" w Kurytybie zawiadomienie z wyszczególnieniem nazwiska, wieku, ilości mężczyzn, kobiet i dzieci w danej rodzinie, stopnia pokrewieństwa z głową rodziny, miejsca zamieszkania i szczegółowego adresu. Na zasadzie tego Komisja Propagandy w Europie zawiadoma daną rodzinę o porcie, w którym należy wsiąść na okręt i gdzie dla niej będą zarezerwowane bezpłatne bilety na przejazd do Brazylji!" (podpisane)

Inspektorat Kolonizacyjny w Kurytybie.

To samo propagandowe ogłoszenie wyszczególnia warunki dla emigracji do São Paulo. Obiecanki są liczne i pognęte. Czytając zdaje nam się, że tak dobrych warunków, jakie obiecywała Komisja w imieniu rządu może użyć tylko ojciec dla swoich dzieci. Nawet dzisiaj pod koniec XX wieku rolnik nie dozna takiej obsługi.

- Obiecywano: (odpis) 1. Przejazd bezpłatny kolejami.
- 2. Wikt i pomieszczenie.
- 3. Pomoc w budowie domów.
- 4. 10 aków ziemi po cenie 70 do 80 koron.
- 5. W razie nieszczęścia pomoc rządowa.
- 6. Na prośbę kolonistów rząd daje urządzenia przyworyczne.
- 7. Pożyczkę narzędzi rolniczych i bydła do pracy.
- 8. Rozdanie nasion prawie zawsze bezpłatne, lub najwyżej po cenie kosztu.
- 9. Rząd o ile można dostarcza pracy kolonistom, bądź przy robotach na kolei, bądź przy ścinaniu drzew, karczowaniu lasów, budowie dróg, mostów itd.
- 10. W razie potrzeby rząd daje pomoc lekarską i lekarstwa po cenie kosztu.
- 11. Rodziny bez środków i pieniędzy... oraz i te, które przebędą podczas pory zimowej tj. od maja do września, znajdując pracę przy zbieraniu kawy. Dzieci od lat 8 mogą też być użyte do tej roboty!"

W osobnej klauzuli Komisja podaje taką wzmiankę:

"...ale za to do północnego stanu Amazonas, podróz do Rio de Janeiro do Manaus morzem oraz rzeką, trwa kilkanaście dni, a dalej ładem w głąb stanu 10 do 20 dni. Nie wdając się w skrupulatne warunki, widać z powyższego, ile kosztuje ukowanie jednego kolonisty rolnika etc..."

Dzisiaj po stu latach, co można z powyższego wywnioskować? 20 aków ziemi za darmo w Mato Grosso, albo Amazonas, dom, narzędzia, bydło i nasiona? Utopijna oferta, bo jeszcze dzisiaj przy braku transportu, kolonizacja w Mato Grosso jest bardzo utrudniona, a w Amazonas prawie niemożliwa. Po co sprowadzono kolonistów? Po to, aby ich rzucać do Mato Grosso, Amazonas? Poza Manaus jeszcze ładem 10 do 20 dni piechotą?

(C. d. n.)

**RETIFICA BRASPOL LTDA.**  
 Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Kompletnie reformy traktorów gąsienicowych i kołowych. Robota szybka i gwarantowana. — Ceny przystępne. Rua Marechal Floriano Peixoto, 4100 — Fone: 4-2655  
 CURITIBA — PARANÁ

# GOVERNADOR INAUGURA RODOVIA

O governador do Estado, sr. Paulo Pimentel, entregou a Rodovia dos Minérios, ligando Curitiba a Rio Branco do Sul e que integrará as riquezas da região ao progresso do Estado.

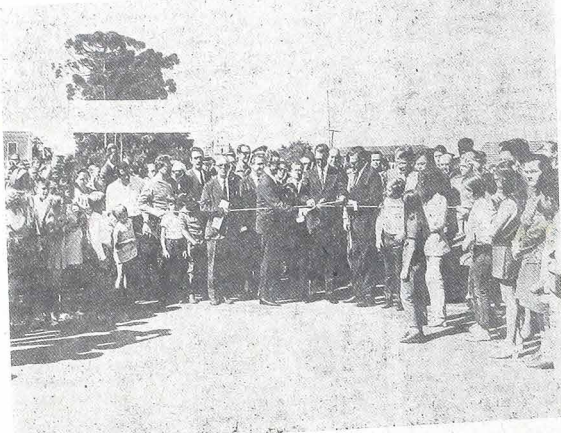
O acontecimento se constituiu no atendimento de uma das maiores reivindicações dos municípios de Almirante Tamandaré e Rio Branco do Sul e marcou o início de uma série de inaugurações de obras rodoviárias a ser cum-

prida pelo Governo do Estado, nestes primeiros meses de 1970. O ato inaugural foi presidido pelo Governador Paulo Pimentel, com a presença de secretários de Estado, deputados e outras altas autoridades civis e militares,

no quilômetro 18 da rodovia, onde foi erigido monumento comemorativo. Uma grande manifestação foi prestada ao governador do Estado e sua comitiva, pelas autoridades e populares de Almirante Tamandaré e Rio Branco do Sul, em reconhecimento ao grande melhoramento que receberam. As homenagens se integraram representantes dos municípios de Colombo e Cêro Azul, que também são beneficiados diretamente com a pavimentação da estrada.

## FINALIDADE

A Secretaria dos Transportes e o Departamento de Estradas de Rodagem procederam a pavimentação de 20 quilômetros da PR-82, que liga Curitiba a Almirante Tamandaré e Rio Branco do Sul. Os 10 quilômetros iniciais da estrada situam-se em território da Capital e foram pavimentadas pela Prefeitura Municipal. Tamandaré e Rio Branco do Sul são os dois maiores municípios produtores de minérios do Estado e grandes produtores agrícolas, juntamente com Colombo e Cêro Azul, que se situam na zona de influência da estrada.



O GOVERNADOR DESATA A FITA SIMBÓLICA.

# QUEM TEM MEDO DA VERDADE?

Noite escura lá fora. Aqui dentro, acomodados em confortáveis poltronas, nem sequer ousam trocar uma palavra. Todos, de olhar fixo no vídeo, como que absorvem as palavras, os gestos, as ideias, o programa todo.

Há muito apareceu o anúncio, comunicando "aos senhores pais de que acabara o programa permitido para menores". Mas, porque seria julgado um "líder" da juventude, todos, mesmo as crianças, fizeram questão de assistir.

Pelas 23 horas, aparece, enfim, o programa esperado: "QUEM TEM MEDO DA VERDADE"?

Uma voz baixa e firme, mas mentirosa desde o início, se faz ouvir:

"Jesus Cristo ao ser apresentado a Pilatos disse: Eu vim para ensinar a verdade.

Pilatos lhe perguntou: O que é a verdade?

E não consta que Jesus tenha respondido".

Sugerimos ao senhor organizador do citado programa que consulte a Bíblia Sagrada e veja se acaso não está escrito no Evangelho de São João, capítulo 14, versículo 6, onde Cristo afirma:

"Eu sou o caminho, a VERDADE e a vida!"

Após o preâmbulo, aparece na cadeia dos réus ora um cantor, ora um ator, ora um outro profissional muito em voga no passado ou no presente.

Iniciam-se então os interrogatórios, as acusações, as perguntas... interrompidas pelo "intervalo comercial".

Este é o momento de troca de opiniões aos assistentes. Fala o pai, a mãe, os filhos adultos. Quanto aos adolescentes, permanecem calados pois estão certos da vitória.

Quem está sendo julgado é um artista, sem dúvida. Mas não só isto. Sendo artista exerce uma influência inmensurável sobre a juventude. É um modelo, um ídolo para os seus fãs.

Esgotado o inesgotável tempo do "intervalo comercial", reinicia-se o julgamento.

Acusações cada vez mais violentas. O próprio réu confessa que leva uma vida infrahumana de bêbado e imoral.

Acusa-se de que a sua vida irregular em nada contribuiu em prol da educação cívica e moral da juventude.

Reconhece mesmo que tem sido motivo e talvez causa da degradação moral para centenas de jovens...

Nada disto importa, porém. Um dos jurados, possivelmente para justificar a si mesmo, agarra o microfone e berra de que não veio para julgar a pessoa mas o artista.

Seria lógico que não se apresentasse a pessoa mas o artista, como se fosse possível separar um do outro. E, ao terminar o julgamento deveria ser pronunciado o veredito, que parece ser lavrado de antemão: Absolvoemos o artista representado por tal pessoa. E não: Absolvoemos N. N. ...

Acabado o julgamento, uma adolescente olha para o pai e declara solenemente: "Viu papai. Eu disse que N. N. seria absolvido".

Doravante a jovem terá mais força para exigir do pai mais roupas extravagantes, mais anéis nos dedos, mais liberdade nas festinhas... pois N. N. fez tudo isto e foi absolvido. E terá uma resposta para tudo pois o réu absolvido declarou que "cada um faz de sua vida o que bem entende".

Cada um é livre. Está claro. Livre para corromper a juventude pelo seu exemplo. Livre para servir de modelo de perversão moral. Livre e aprovado já que foi absolvido. E livre porque a educação cívica e moral só é obrigatória nas escolas!

Diante de tudo isto não seria de estranhar que o programa citado mudasse o nome para "Nós temos medo da verdade".

Pe. Alexandre J. T.

# A RESSURREIÇÃO DA FÉ NA IGREJA ATUAL

Há uma constante, dentro da pregação, da pastoral e da atual formação religiosa: a desestruturação da fé. Até agora, uma indistinta rigidez, que muitas vezes beirava ao desrespeito pela pessoa humana, orientava o relacionamento da autoridade religiosa para com aqueles que dela dependiam como súditos e fiéis. Não se discutia muito, não se questionava demais, procura-

va-se sempre dar razão aos pastores e mestres. Isso, no entanto, nem sempre levava a uma fé adulta e consciente. Até, pelo contrário, os resultados duma tal atitude produziram frutos muitas vezes amargos e contrários ao esperado. Hoje, por toda parte, há um reflexo de esperança da vida religiosa. Os leigos se movimentam, questionam, dão uma con-

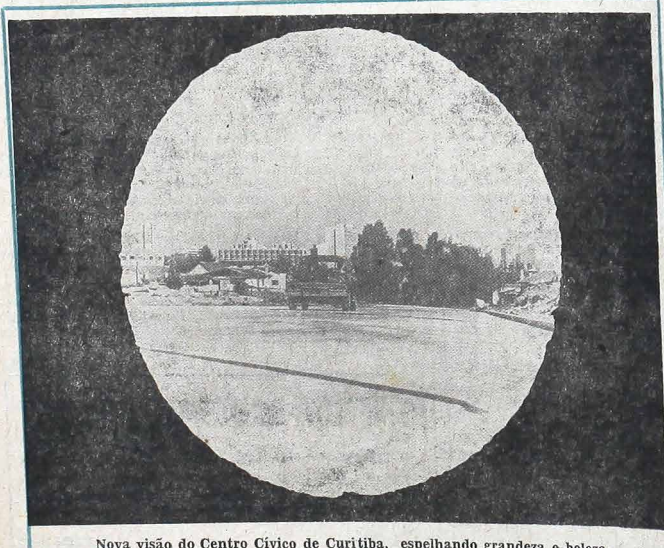
tribuição indispensável para o aprofundamento e aprofundamento da fé na Igreja.

Os vários movimentos, como os dos Cursinhos, das Equipes de Nossa Senhora e outros de orientação moderna e que gozam de boa aceitação, estão fazendo um grande bem: restituem a confiança às pessoas religiosas na atuação da Igreja que sempre é levada a um novo esplendor pelo Espírito de Deus, mesmo em momentos de maior estreitamento da fé e dos costumes.

Assim, constata-se, com muita alegria, uma decisiva participação de leigos, conscientes e entusiasmados, verdadeiros mártires que empenham suas vidas e sangue para que a Igreja e Cristo possam ser uma realidade transformadora para um número sempre maior de pessoas.

A fé deixa de ser objeto de vergonha e galhofas e se torna razão de autenticidade: jovens, impavidamente, testemunham sua fé, carregam a descoberto o seu Cristo e falam, sem temor, daquele grande amigo que descobriram e que, atualmente, norteia suas vidas.

Não é justa a crítica feita, há dias, pelo Sr. Gustavo Corção, lamentava que, antigamente, segundo o qual certo sacerdote nas primeiras sextas-feiras distribuía mais de 100 comunhões e que, hoje, o número delas não ultrapassa o de uma dezena. A Igreja não pode ser julgada pelos acertos de uma devoção e nem pela pastoral ultrapassada de um vigário. Mister se faz um julgamento sobre a vida, sua intensidade e aprofundamento. E quanto a isso, não teríamos dúvidas em afirmar que, atualmente, a vida de fé, na Igreja, se encontra num momento de grande ressurgimento. E que os sacerdotes que, há anos, encontravam razões para seu devotado apostolado, poderão, hoje, sentindo a atuação do Espírito de Deus, encontrar mais razões para uma dedicação ainda mais total e evangélica.



Nova visão do Centro Cívico de Curitiba, espelhando grandeza e beleza.

NILSON MARAGAIA



# "Dia das Mães"

"uma simples mulher existe que, pela imensidão de seu amor, tem um pouco de Deus; e pela constância de sua dedicação, tem muito de anjo; que sendo moça, pensa como anciã e, sendo velha, age com as forças todas da juventude; quando ignorante, melhor que qualquer sábio desvende os segredos da vida, e, quando sábia, assume a simplicidade das crianças; pobre, sabe enriquecer-se com a felicidade dos que ama, e, rica, empobrece-se para que seu coração não saia ferido pelos ingratos; forte, entretanto estremece ao choro de uma mãe e, fraca, entretanto se alteia com a bravura da vida, não lhe sabemos dar valor porque à sua sombra todas as dores se apagam, e, morta, tudo o que somos e tudo o que temos daríamos para vê-la de novo, e dela receber um apêto de seus braços, uma palavra de seus lábios..."

# ERAM 4, DIZ COMPUTADOR

NEWTON — Quatro pistoleiros, atirando e integrando uma conspiração que envolveu 50 pessoas, assassinaram o Presidente John F. Kennedy a conclusão a que chegou Richard A. Sprague em computadores, depois de exaustiva análise de fotos e uns 25 mil cinegramas. Em longo artigo na revista "Computers and Automation" deste mês afirma enfaticamente que a conclusão a que chegou são Warren, de que Lee Harvey Oswald fora o único, é "inteiramente falsa", confirmando opiniões do ex-Presidente Johnson.

# "A Seleção é o assunto"

"A Seleção é o assunto", é um comentário publicado nesta edição do seu jornal "LUI" e opinião sobre a atuação do selecionador da seleção mexicana.

O escrete brasileiro a esta hora entra no México. Tivemos a oportunidade de tirar dia 26 de abril o último insumo da seleção: 0x0 contra a Bulgária. Insumos consideramos que tínhamos a obrigação de fazer o búlgaros cuja seleção estava comandada por jovens com idade inferior a 20 anos (juvenis, na Bulgária). E nós, quando o resultado máximo do futebol mundial, não tivemos de um modesto empate. A este resultado atribuímos a culpa ao sr. Zagalo que tentou colocar jogadores incertos para certas posições. É o caso de Paulo Cesar na ponta esquerda e Roberto no comando do ataque.

Entretanto, para alegria de todos nós, o cedeu parcialmente ao apelo de milhões de brasileiros, representantes da imprensa escrita, falada e televisada, para o campo, dia 29 do mesmo mês, contra a Bulgária, uma equipe bem diferente, principalmente comandada pelo ataque: Rivelino no lugar de Roberto, César e Tostão substituindo a Roberto e Tostão. O resultado foi justo: 1x0 para o Brasil. O resultado não exprime bem o que foi a superioridade, pois devemos ressaltar a adversários lutaram desmedidamente até ao fim do prélio, se constituindo no melhor momento da nossa seleção, nesta fase preparatória mundial, sobressaindo-se seu goleador melhor jogador em campo.

E, com esse sucesso, com bastante expectativa partiu nossa seleção canarina. E com a esperança de conquistar a "Jules"